

HOME & DESIGN

DOM.WPROST.PL WYDANIE LIPIEC 2026



TRENDY
SALONE DEL
MOBILE 2026

Spis treści



4 Od redakcji Mediolan żyje designem

6 Cara Milano iSaloni subiektywnie

22 Komfort „take away” Przenośny wentylator marki Dyson

26 Villa Necchi Campiglio Dom, który nauczył Mediolan
nowoczesności

40 Między szkłem a kamieniem Jakie materiały zdominowały
Milan Design Week

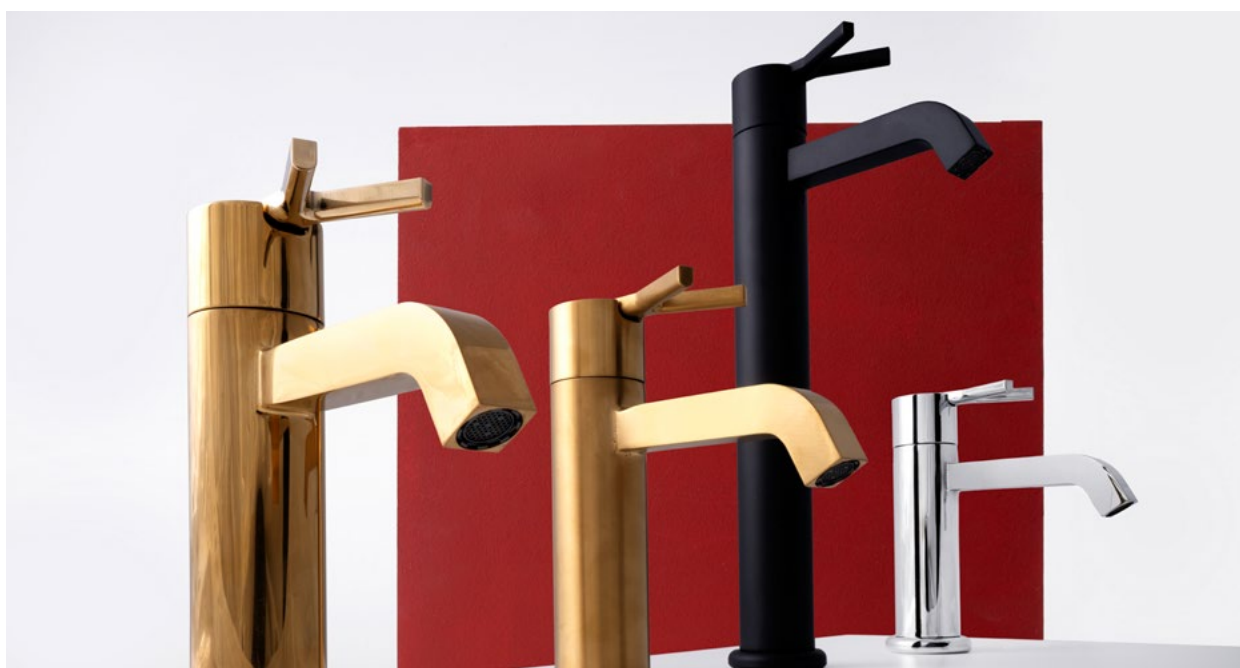
45 Dom jako przestrzeń regeneracji Cezary Pazura radzi

51 Dla miłośników sztuki Tych wystaw nie można przegapić

59 Trendy z Salone del Mobile Teraz w Domotece

68 Polski głos w Mediolanie Marki, projektanci, artyści

- 106 **Human Made** Ludzki pierwiastek
- 114 **Tu mieszka sztuka** Casa Museo Boschi Di Stefano
- 123 **Przy wspólnym stole** IKEA w Mediolanie
- 127 **Kuchnia wraca do domu** EuroCucina 2026
- 136 **Dobry design zaczyna się tam, gdzie kończy się moda**
Rozmawiamy z dr. Reinhardem Zinkannem,
dyrektorem wykonawczym i współwłaścicielem Miele



- 147 **Łazienka to prywatny azyl** Czystość formy, chłód kamienia
- 164 **Architektura zaczyna się od odpowiedzialności**
Nagrody Up!Awards rozdane
- 171 **Czym jest luksus dla Polaków** Badanie infuture.
institute i PROFBUD
- 178 **Więcej niż robot sprzątający** Udział użytkownika
ograniczony do minimum

Od redakcji

O

Od ponad sześćdziesięciu lat oczy świata designu zwracają się wiosną ku Mediolanowi. To właśnie tutaj odbywa się Salone del Mobile.Milano – najważniejsze targi wzornictwa na świecie, wokół których wyrosło jedno z największych wydarzeń poświęconych architekturze, sztuce i projektowaniu – Milan Design Week.

Na kilka dni miasto staje się przestrzenią, w której obok premier światowych marek odbywają się setki wystaw, instalacji i wydarzeń rozsianych po historycznych pałacach, muzeach, uniwersyteckich krużgankach i dawnych budynkach przemysłowych.

To właśnie ten Mediolan chcieliśmy pokazać w najnowszym wydaniu *Home & Design*.

Pokazujemy najciekawsze premiery iSaloni, analizujemy trendy, które będą kształtować wnętrza najbliższych lat, odwiedzamy

miejsca, do których warto zajrzeć nie tylko podczas Design Week, oraz prezentujemy polskich projektantów i marki, które z powodzeniem budują pozycję na międzynarodowej scenie.

Łączy je wspólny mianownik. Coraz większe znaczenie zyskują materiały, kunszt wykonania i projektowanie, które odpowiada na realne potrzeby użytkowników. W prawie cyfrowym już świecie coraz wyraźniej wracają rzemiosło, autentyczność i ponadczasowa jakość.

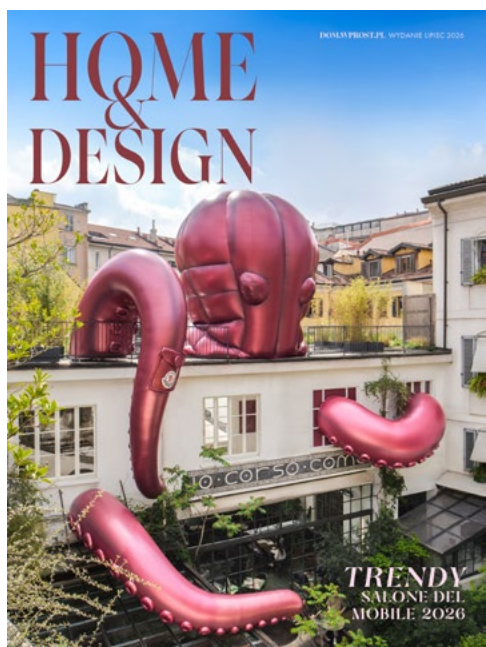
Mamy nadzieję, że ten numer stanie inspiracją do uważniejszego patrzenia na architekturę, sztukę i przedmioty, którymi otaczamy się na co dzień. I do odwiedzenia Mediolanu oczywiście.

Spotkajmy się pod Duomo.

ŻYCZYMY INSPIRUJĄCEJ LEKTURY

MAGDA GREFKOWICZ

I REDAKCJA HOME & DESIGN



GIGANTYCZNA, DMUCHANA

OŚMIORNICA autorstwa scenografa

Andy'ego Hillmana oplatająca fasadę 10 Corso Como stała się jednym z najbardziej rozpoznawalnych obrazów Milan Design Week 2026. Instalacja „Have a Puffy Summer” przygotowana dla marki Moncler w surrealistyczny sposób wprowadziła język mody do świata architektury i designu

Cara Milano, do zobaczenia za rok



MONUMENTALNA SZPILKA, część instalacji marki La DoubleJ, przygotowanej na Milan Design Week 2026. Ekspozycja inspirowana surrealistycznym obrazem *Les Valeurs personnelles* René Magritte'a została zrealizowana z udziałem Luki Bertozziego, twórcy słynnych karnawałowych konstrukcji z Viareggio

TEKST **MAGDA GREFKOWICZ**
ZDJĘCIA **MAGDA GREFKOWICZ**,
SERWISY PRASOWE

K

Każdy Milan Design Week wygląda inaczej. Są premiery, wielkie nazwiska i stoiska, o których mówi się jeszcze długo po zakończeniu targów. Z każdym kolejnym wyjazdem przekonuję się jednak, że najciekawsze odkrycia są także i największymi niespodziankami.

Tegoroczne Salone del Mobile potwierdziło kierunek, który obserwujemy od kilku sezonów. Projektanci coraz większą wagę przywiązują do materiałów, rzemiosła i jakości codziennego życia. Mniej jest przedmiotów, które mają zaskakiwać, więcej takich, z którymi po prostu chce się żyć.

Pierwszym miejscem, które mnie zatrzymało, było stoisko *Kartell*. Trudno było przejść obok niego obojętnie. Nasycone kolory, odważne zestawienia barw i premierowa żółta Aaland, sofa Patricii Urquioli



ORGANICZNE FORMY i miękka tkanina bouclé to znaki rozpoznawcze kolekcji Patricii Urquioli dla Kartell. Prezentowana podczas Milan Design Week 2026 sofa doskonale wpisywała się w trend wnętrz opartych na zmysłowości materiałów, zaokrąglonych bryłach i ciepłej paletcie barw



AUTOREM PAWILONU Knoll na Salone del Mobile 2026 jest belgijskie studio architektoniczne OFFICE Kersten Geers David Van Severen. Był to już czwarty z rzędu pawilon zaprojektowany przez ten zespół dla marki. Konstrukcję wykonano w całości z materiałów pochodzących z odzysku, przeznaczonych do ponownego wykorzystania i recyklingu. Charakterystyczny układ lekkich, aluminiowych ram oraz ogrodów wpisywał się w koncepcję Knoll określaną jako „total architecture”

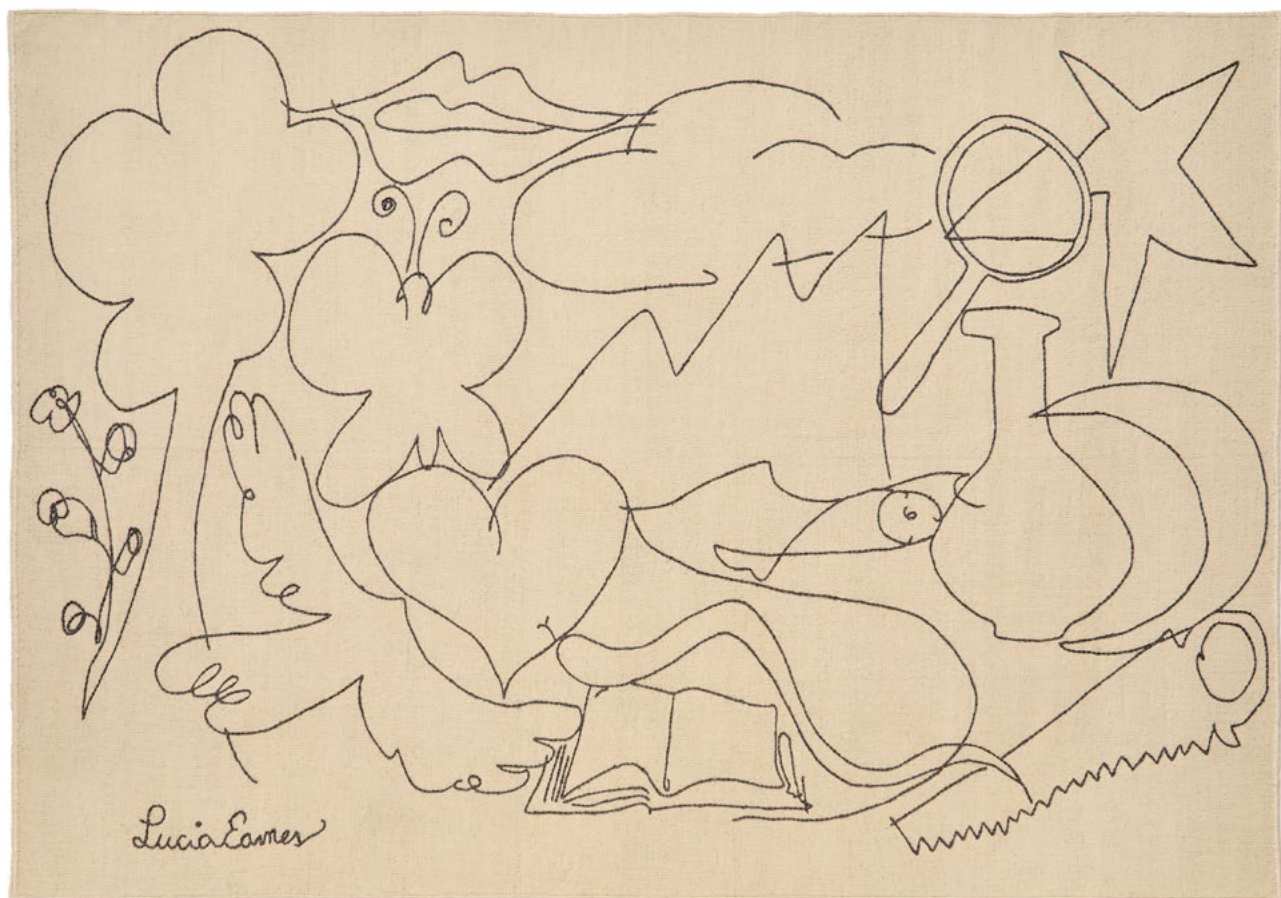
niemalże hipnotyzowały zwiedzających. Przyznam, że zostałam tam znacznie dłużej, niż planowałam. To była jedna z najbardziej energetycznych ekspozycji całych targów. Marka, od lat kojarzona przede wszystkim z tworzywami sztucznymi, coraz wyraźniej pokazuje dziś znacznie szersze podejście do materiałów i technologii. Kolor wrócił do wnętrza z pełną siłą.

Nieco dalej czekało zupełnie inne doświadczenie. Jednym z moich ulubionych stoisk był Knoll. Nie ze względu na pojedynczy mebel, lecz scenografię. Zamiast modnej od wielu sezonów dżungli projektanci stworzyli krajobraz inspirowany sawanną. Wysokie trawy, ciepłe światło i spokojna paleta barw sprawiały, że bardziej przypominało to plan filmowy niż targową ekspozycję. Miałam wrażenie, że oglądałam starannie wyreżyserowaną przestrzeń, a meble są tylko jednym z jej elementów.

Na targach wracałam też kilkakrotnie na stoisko portugalskiej marki *Nanimarquina*. Kolekcja dywanów inspirowana twórczością *Lucii Eames* – córki Charlesa Eamesa – należała do tych realizacji, od których trudno było odejść. Delikatne motyle wyglądały tak, jakby za chwilę miały unieść się nad powierzchnią tkaniny, a same dywany bardziej przypominały wielkoformatowe grafiki niż element wyposażenia wnętrza. To właśnie tam najmocniej wybrzmiał jeden z najważniejszych kierunków tegorocznego Mediolanu – powrót do rzemiosła. Po dwóch dniach spędzonych w targowych halach zrobiłam to, co w Mediolanie lubię najbardziej – wyszłam w miasto. Dzięki wystawie „*Polski modernizm. Walka o piękno*” po raz pierwszy miałam okazję wejść do wnętrza legendarnej Torre Velasca, ikony mediolańskiego



„**BUTTERFLY**” – ręcznie tkana tkanina zaprojektowana przez Lucię Eames dla Nanimarquina – była jedną z premier prezentowanych podczas Milan Design Week 2026. Projekt nawiązuje do twórczego dziedzictwa Charlesa i Ray Eamesów, łącząc prostotę rysunku z kunsztem tradycyjnego tkactwa





WYSTAWA „Polski modernizm. Walka o piękno”,
prezentowana w mediolańskiej Torre Velasca podczas
Milan Design Week 2026, zestawiała współczesne pro-
jekty z ikonami polskiego wzornictwa, podkreślając
ciągłość myślenia o formie, materiale i funkcji

modernizmu zaprojektowanej przez pracownię BBPR. Z szesnastego piętra, gdzie prezentowano polski design inspirowany modernistycznym dziedzictwem, miasto wyglądało zupełnie inaczej, jeszcze piękniej.

Jednym z obiektów, przy którym zatrzymałam się najdłużej, była współczesna interpretacja meblościanki autorstwa *Agnieszki Stefańskiej*, przygotowana w ramach projektu „Wzorcownia IWP 2.0”. Projektantka potraktowała kultowy mebel nie jako relikw przesłości, lecz punkt wyjścia do stworzenia modułowego systemu odpowiadającego współczesnemu stylowi życia. Szczególnie spodobało mi się modułowe oświetlenie, zaprojektowane wspólnie z *Janem Garncarikiem*, które można dowolnie konfigurować, a także wykorzystywać jako samodzielne kinkiety.

Z Torre Velasca przeszłam na dziedziniec Uniwersytetu Mediolańskiego. To miejsce ma zupełnie inną energię niż hale targowe. Pod renesansowymi arkadami studenci mijają projektantów, dziennikarze odpoczywają na trawie, a pomiędzy nimi wyrastają monumentalne instalacje wystawy „Cre-Action” przygotowanej przez magazyn Interni.

Był też dzień, kiedy praktycznie nie wychodziłam z kompleksu dawnego *Ospedale Militare di Baggio*. To właśnie tam swoją siedzibę miała *Alcova* – jedna z najciekawszych części Fuorisalone, która od kilku lat wybiera opuszczone budynki Mediolanu i zamienia je w przestrzenie dla współczesnego wzornictwa.

Dawny szpital wojskowy okazał się miejscem, które można było zwiedzać godzinami. Kolejne budynki, dziedzińce i korytarze prowadziły



WZORCOWNIA 2.0. Redaktorki Home & Design i Agnieszka Stefańska (w środku) podczas wystawy „Polski modernizm. Walka o piękno” w Torre Velasca. Agnieszka Stefańska była współautorką projektu Wzorcownia 2.0, w ramach którego polska meblościanka z archiwów IWP zyskała współczesną interpretację. Powstał modułowy system odpowiadający dzisiejszym potrzebom życia, pracy i elastycznego kształtowania przestrzeni



ALCOVA. Jedną z ekspozycji prezentowanych w Alcovie, w dawnym Ospedale Militare di Baggio. Surowe, naznaczone upływem czasu wnętrza stały się tłem dla współczesnych mebli i obiektów kolekcjonerskich, podkreślając charakterystyczny dla Alcovy dialog między historią miejsca a eksperymentalnym wzornictwem

DZIEDZIŃCE UNIWERSYTETU Mediolańskiego co roku zamieniają się w plenerową galerię designu. W ramach wystawy INTERNI MATERIAE wśród historycznych krużganków pojawiły się monumentalne instalacje artystyczne – w tym wyrazista, czerwona rzeźba goryla, która szybko stała się jednym z często fotografowanych obiektów tegorocznej edycji



do następnych wystaw. Co chwilę miałam wrażenie, że to już koniec. A za kolejnymi drzwiami czekała następna ekspozycja. Instalacje, eksperymentalne projekty, limitowane kolekcje i prototypy prezentowane w autentycznych, surowych wnętrzach. To tutaj zobaczyłam wystawę *Pani Jurek* (przeczytacie o niej w dalszej części magazynu), monumentalne ceramiczne instalacje, eksperymenty z materiałami i światłem oraz prace balansujące między sztuką i wzornictwem. W tym roku, niezależnie czy to na targowych halach, czy na wystawach w mieście pojawiały się te same materiały. Drewno, kamień i metal zestawiano z barwnym szkłem, które pojawiało się nie tylko w oświetleniu, ale również w stołach, stolikach i dekoracyjnych obiektach. W wielu kolekcjach wracały także lakierowane, błyszczące powierzchnie, odbijające światło i nadające meblom niemal rzeźbiarski charakter. Skóra przestawała być wyłącznie tapicerką. Pojawiała się na frontach, półkach i detalach, podkreślając kunszt wykonania. Wszystko wydawało się spokojniejsze i bardziej świadome niż jeszcze kilka lat temu.

W kwietniu warto spędzić tydzień w Mediolanie. Nie tylko po to, by zobaczyć, co nowego pokazują marki, ale żeby przekonać się, jak zmienia się sposób, w jaki chcemy dziś mieszkać. **III**

K O M F O R T

*„take
away”*

DYSON HUSHJET™ MINI COOL przenosi chłodzenie poza dom. Nowy wentylator waży zaledwie 212 gramów i mieści się w dłoni.

DYSON ROZSZERZA PORTFOLIO URZĄDZEŃ O PIERWSZY PRZENOŚNY WENTYLATOR CHŁODZĄCY. HUSHJET™ MINI COOL to kompaktowe urządzenie 3 w 1, które można trzymać w dłoni, postawić na biurku lub nosić na szyi. Nowy model powstał z myślą o użytkownikach, którzy potrzebują skutecznego chłodzenia nie tylko w domu, ale również w podróży, podczas pracy czy spaceru z psem.

Urządzenie waży zaledwie 212 gramów, a dzięki akumulatorowi o pojemności 5000 mAh może pracować do 6 godzin na jednym ładowaniu. Pełne naładowanie zajmuje około trzech godzin i odbywa się za pomocą przewodu USB-C.

Sercem wentylatora jest nowa technologia HushJet™ wykorzystująca specjalnie zaprojektowaną gwiazdzistą dyszę. Jej zadaniem jest prostowanie i wygładzanie strumienia powietrza, co ogranicza turbulencje i redukuje hałas. Bezszczotkowy silnik osiąga prędkość do 65 000 obrotów na minutę, generując przepływ powietrza o prędkości do 25 m/s. Do dyspozycji użytkownika oddano pięć poziomów intensywności nawiewu oraz tryb Boost, zapewniający maksymalną moc chłodzenia.

Jednym z najważniejszych elementów projektu jest akustyka. Dyson zastosował rozwiązania obniżające wysokie częstotliwości dźwięku oraz ograniczające charakterystyczne dla niewielkich silników piszące odgłosy. W efekcie urządzenie pracuje ciszej, zachowując wysoką wydajność przepływu powietrza. Poziom hałasu wynosi



52 dBA przy najniższym ustawieniu, 68 dBA na piątym poziomie oraz 72,5 dBA w trybie Boost.

Projekt wpisuje się w konsekwentnie rozwijaną przez Dyson filozofię miniaturyzacji urządzeń. Średnica wynosząca 38 mm pojawia się już w kilku produktach marki – od suszarki Dyson Supersonic™, przez odkurzacz Dyson PencilVac™, aż po nowy wentylator HushJet™ Mini Cool. To wymiar, który dla projektantów stał się symbolem dążenia do tworzenia coraz mniejszych, lżejszych i bardziej wydajnych urządzeń. Model dostępny jest w trzech wersjach kolorystycznych: Atrament/Kobalt, Karneol/Błękit oraz Kamienny Róż. Każda z nich została opracowana jako odrębna kompozycja kolorystyczna.

W standardowym wyposażeniu znajdują się uchwyt na szyję, podstawka ładująca, przewód USB-C oraz etui podróżne. Producent przygotował również dodatkowe akcesoria, w tym uchwyt do montażu na wózku dziecięcym oraz klips umożliwiający przypięcie wentylatora do torby lub odzieży. *HD*

**DYSON HUSHJET™ MINI COOL
JEST DOSTĘPNY W SPRZEDAŻY
NA DYSON.PL W CENIE 399 ZŁ**

AKTYWNY LINK, DOTKNIJ
BY PRZEJŚĆ POD ADRES



Villa Necchi Campiglio.

Dom, który nauczył Mediolan nowoczesności



TEKST **MAGDA GREFKOWICZ**

ZDJĘCIA **ARENAIMMAGINI.IT,**

© **FAI – FONDO PER L'AMBIENTE ITALIANO**

Brama przy Via Mozart 14 prowadzi do świata poza zgiełkiem gwarnej dzielnicy mody współczesnego Mediolanu. Za wysokim murem, w otoczeniu starego ogrodu, stoi Villa Necchi Campiglio – dom, który od niemal stu lat pozostaje jednym z najpełniejszych manifestów włoskiej architektury wnętrz. Nie dlatego, że zgromadzono tu wyjątkowe dzieła sztuki czy zachowano oryginalne wyposażenie. O jego sile decyduje sposób, w jaki architektura, wnętrza i codzienność tworzą całość.

R

Rezydencja powstała na początku lat 30. XX wieku dla Giginy i Neddy Necchi oraz Angela Campiglio – przedstawicieli zamożnej lombardzkiej rodziny przemysłowców związanej z marką Necchi, jednym z największych producentów maszyn do szycia we Włoszech. Projekt powierzono Pierowi Portaluppiemu, architektowi, który potrafił połączyć elegancję art déco z funkcjonalnością włoskiego modernizmu. Efektem był dom, który odpowiadał potrzebom właścicieli, a jednocześnie proponował im zupełnie nowy sposób życia.



Gdy powstawała, miała windę, klimatyzowane piwnice, salę kinową, siłownię i jeden z pierwszych prywatnych basenów w Mediolanie. Dziś pozostaje jednym z najdoskonalszych przykładów włoskiego modernizmu





Dom zaprojektowany do życia. Portaluppi od początku myślał o willi jak o miejscu do życia, a nie do celów reprezentacyjnych. Przestronne salony na pierwszym piętrze otwierają się na ogród przez szeroką werandę, prywatne pokoje znajdują się na wyższej kondygnacji, a cały układ podporządkowano rytmowi odpowiadającemu mieszkańcom.

Nowoczesność nie ograniczała się tu do architektury. Willa wyposażona została w rozwiązania, które w latach 30. należały do rzadkości – windę, windę kuchenną, wewnętrzny system komunikacji, przesuwne ściany czy klimatyzowane piwnice. Na posesji znalazły się również kort tenisowy i odkryty basen, jeden z pierwszych prywatnych basenów w Mediolanie. Zaplanowano także salę kinową i siłownię.

Dziś wiele z tych rozwiązań wydaje się oczywistych, ale w chwili powstania willi wyznaczały zupełnie nowy standard projektowania domu.

Architektura, która dobrze się starzeje. Największą siłą projektu Portaluppiego pozostają proporcje. Jasne elewacje, geometryczne bryły i oszczędny detal. Światło przenikające przez wysokie okna, naturalne materiały i starannie zaprojektowane ciągi komunikacyjne sprawiają, że dom po prawie stu latach wciąż zachowuje świeżość.

To przykład modernizmu, który nie dążył do formalnych eksperymentów. Liczyła się wygoda, relacja z ogrodem i jakość przestrzeni. Właśnie dlatego Villa Necchi Campiglio pozostaje tak aktualna także





dziś, gdy coraz częściej mówi się o projektowaniu trwałym i ponadczasowym.

Kolekcja, która pozostała na swoim miejscu. Po śmierci właściciela willa została przekazana organizacji *FAI – Fondo per l'Ambiente Italiano*, zgodnie z ich wolą, aby dom pozostał miejscem otwartym dla odwiedzających.

Do oryginalnych wnętrz trafiły również kolekcje Alighiera i Emilietty de' Micheli oraz Claudii Gian Ferrari, dzięki czemu rezydencja stała się jednym z najciekawszych miejsc spotkania architektury i sztuki w Mediolanie.

Obok historycznego wyposażenia można zobaczyć prace *Giambattisty Tiepola, Canaletta, Maria Sironiego, Giorgia de Chirico, Artura Martiniego czy Adolfa Wildta*. W 2017 roku kolekcję uzupełniły rysunki i grafiki z kolekcji Guido Sforniego, wśród nich dzieła *Pabla Picassa, Lucia Fontany, Amedea Modiglianiego* oraz *Henriego Matisse'a*.

Sztuka jest tu naturalnym dopełnieniem architektury, dokładnie tak, jak było za życia właścicieli.

Między wnętrzem a ogrodem. Trudno wskazać moment, w którym wnętrza przechodzą w ogród. Weranda otwiera się na zieleni, a starannie zaprojektowane osie widokowe prowadzą wzrok ku drzewom i trawnikom. Zieleni nie pełni funkcji dekoracji – jest integralną częścią projektu.



W VILLA NECCHI CAMPIGLIO piękno nie wynika z dekoracji, lecz z doskonałych proporcji, światła i przemyślanego układu przestrzeni. To właśnie dlatego ten dom pozostaje tak współczesny



Za modernistyczną fasadą kryje się opowieść o domu, w którym architektura, sztuka i zielen od niemal stu lat tworzą spójną całość. To jedno z tych miejsc, gdzie czas wydaje się płynąć wolniej





Po zwiedzaniu warto usiąść w niewielkim bistro ukrytym w ogrodzie. To jedno z tych miejsc, gdzie najlepiej widać, że Villa Necchi Campiglio nie do końca została zamrożona w czasie. Gości wystawy, spotkania autorskie i rzesze pielgrzymów modernizmu z całego świata.

Dom, który pokochało kino. W 2009 roku willa zyskała filmową sławę za sprawą „*Jestem miłością*” (Io sono l’amore) w reżyserii Luca Guadagnina. Główną rolę Emmy Recchi zagrała w nim Tilda Swinton, a modernistyczna rezydencja stała się jednym z najważniejszych „bohaterów” filmu – niemal równie istotnym, jak jego postacie. *HD*

ADRES, KTÓRY WARTO ZAPISAĆ

Villa Necchi Campiglio

Via Mozart 14, Mediolan

Rezydencją zarządza **FAI – Fondo per l’Ambiente Italiano**; jest otwarta dla zwiedzających przez cały rok. Aktualne godziny otwarcia, ceny biletów i informacje o wydarzeniach dostępne są na stronie:

FONDOAMBIENTE.IT/VILLA-NECCHI-CAMPIGLIO-ENG

AKTYWNY LINK, DOTKNIJ
BY PRZEJŚĆ POD ADRES





Między szkłem
a kamieniem wiele
się zdarzyć może
Jakie materiały
zdominowały *Salone
del Mobile 2026*?

Tegoroczne Salone del Mobile potwierdziło, że współczesne wzornictwo coraz częściej opiera się na świadomym doborze materiałów i ich wzajemnych relacjach. Ekspozycje nie koncentrowały się na spektakularnych formach, lecz na fakturach, szlachetnych wykończeniach i detalach, które budowały charakter wnętrz. O tym, co było najważniejsze, opowiada Aleksandra Niedużak z pracowni SAAN Architekci.

P

Podczas targów w Mediolanie w 2026 roku można było zauważyć kilka wyraźnych kierunków we wzornictwie wnętrz i mebli.

Jednym z dominujących materiałów było szkło prezentowane w wielu kolorach, odcieniach i strukturach. Pojawiało się zarówno w dekoracyjnym oświetleniu, jak i w stołach jadalnianych czy stolikach kawowych. Projektanci chętnie wykorzystywali jego transparentność, kolor i sposób, w jaki współpracuje ze światłem.

Wyraźnym trendem były także meble i dodatki wykończone na wysoki połysk, często w odważnych, nasyconych kolorach. Najczęściej pojawiały się w formie stolików, stołów, komód i konsol, stanowiąc mocny akcent we wnętrzach.





W wielu kolekcjach można było zauważyć skórzane wykończenia zestawiane z drewnem oraz metalem, z dużym naciskiem na jakość detalu. Skóra nie pełniła wyłącznie funkcji tapicerki. Coraz częściej wykorzystywano ją także do wykańczania frontów, uchwytów czy pólek, nadając meblom bardziej wyrafinowany charakter.

Istotną rolę odgrywały również stalowe i metaliczne powierzchnie, obecne w panelach ściennych, frontach kuchennych oraz elementach dekoracyjnych. Metal pojawiał się zarówno jako mocny akcent kompozycyjny, jak i subtelny detal podkreślający formę mebli oraz zabudów.

Na uwagę zasługiwała także duża liczba elementów wykonanych z kamienia, szczególnie w strefach łazienkowych. Projektanci chętnie prezentowali umywalki i wanny wykonane ze szlachetnych odmian kamienia. Ich proste, masywne bryły pozwalały wyeksponować naturalny rysunek, kolor i strukturę materiału.

Podsumowując tegoroczne targi, można powiedzieć, że jednym z najsilniejszych kierunków było łączenie naturalnych materiałów, zróżnicowanych faktur oraz prostych, masywnych form z metalicznymi i szklanymi akcentami. To właśnie kontrast między ciepłem drewna i kamienia a chłodem szkła oraz metalu budował charakter wielu najciekawszych ekspozycji Salone del Mobile 2026. *HD*



Dom jako przestrzeń regeneracji. *Cezary Pazura* zdradza sposoby na komfort i odpoczynek podczas letnich upałów

Dom od zawsze był ważną częścią codzienności, a dziś pełni jeszcze większą rolę niż kiedykolwiek wcześniej. To przestrzeń, w której pracujemy, uczymy się, spotykamy z bliskimi i odpoczywamy. Od domu oczekujemy więc nie tylko funkcjonalności, ale również wsparcia naszego dobrostanu. O tym, jak stworzyć miejsce sprzyjające regeneracji, opowiada Cezary Pazura, dzieląc się swoimi sposobami na odpoczynek i pokazując, jak rozwiązania smart home Somfy pomagają jego rodzinie w budowaniu codziennego komfortu.

ZDJĘCIA **SERWIS PRASOWY SOMFY**

N

Nadmiar bodźców, ciągły pośpiech i przenikanie się życia zawodowego z prywatnym sprawiają, że nawet we własnych czterech ścianach często nie potrafimy zwolnić. Coraz więcej osób zauważa, że odpoczynek nie przychodzi już tak naturalnie, jak kiedyś. Nawet wolny wieczór potrafi wypełnić przeglądanie wiadomości, odpowiadanie na maile czy planowanie kolejnych dni. Nic więc dziwnego, że chwile prawdziwego odpoczynku stają się dziś szczególnie cenne. Cezary Pazura – znany aktor i reżyser, a oprócz tego użytkownik rozwiązań Somfy – postanowił wydzielić sobie w domu miejsce, gdzie naprawdę może zwolnić. Wybór padł na kuchnię letnią, czyli przestrzeń, którą stworzył jako naturalne przedłużenie domu na cieplejsze dni. To tu odbywają się rodzinne spotkania i spokojne posiłki,



a codzienne tempo schodzi na dalszy plan. Szczególnie w cieplejszych miesiącach właśnie tam koncentruje się duża część codziennego życia domowego.

„Kuchnia letnia jest dla nas miejscem, które naprawdę żyje i zmienia rytm całego domu. W cieplejsze dni spędzamy tam bardzo dużo czasu. To przestrzeń na wspólne śniadania, rodzinne obiady, rozmowy wieczorem i takie zwykłe chwile, kiedy każdy może po prostu usiąść i odpocząć. Bardzo lubię to, że nie ma tam poczucia zamknięcia w domu, a jednocześnie nadal jest ten sam komfort i bliskość” – mówi Cezary Pazura.

Komfort zaczyna się od codziennych rytuałów. Odpoczynek nie zawsze oznacza weekendowy wyjazd czy długi urlop. Często budujemy go z małych codziennych momentów – porannej kawy wypitej w ciszy, wspólnego posiłku z bliskimi czy chwili spędzonej na tarasie po intensywnym dniu.

To właśnie dlatego tak ważna staje się przestrzeń, w której funkcjonujemy na co dzień. Dom, który sprzyja odpoczynkowi to taki, który pomaga się wyciszyć, odzyskać równowagę i stworzyć warunki do codziennej regeneracji. Potwierdzają to również wyniki badania Barometr „Obserwatorium Adaptacji Mieszkaniowej” przeprowadzonego przez agencję badawczą Verian. Aż 90% Polaków deklaruje zadowolenie ze swojego miejsca zamieszkania. Jednocześnie oczekiwania wobec domu stale rosną – ma on nie tylko zapewniać funkcjonalność, ale również sprzyjać codziennemu komfortowi.

Chłód, który pozwala odpocząć. Duże znaczenie mają przy tym odpowiednia temperatura, dostęp do naturalnego światła czy możliwość stworzenia przyjemnego mikroklimatu. *Według badania Verian niemal co trzeci respondent uważa, że jego dom nie jest odpowiednio przygotowany na wysokie temperatury.* A przecież fale upałów to już nie sezonowa anomalia – eksperci zgodnie wskazują, że intensywne okresy gorąca stają się stałym elementem kolejnych sezonów. Tegoroczne lato, według prognoz meteorologów, może przynieść kolejne fale wysokich temperatur. Warto więc zadbać o dom wcześniej, nie tylko przez chłodzenie już nagrzaných pomieszczeń, ale przede wszystkim przez ograniczanie ich nagrzewania. Rolety zewnętrzne, żaluzje fasadowe czy markizy wyposażone w automatykę reagującą na poziom nasłonecznienia mogą zacząć działać, zanim temperatura zdąży wzrosnąć i realnie obniżyć ją wewnątrz nawet o kilka stopni.

Dom, który działa w rytmie mieszkańców. W tworzeniu przyjaznej przestrzeni pomagają rozwiązania smart home pozwalające lepiej zarządzać światłem, cieniem i atmosferą w domu. Jednym z nich jest *centrala TaHoma® switch od Somfy*, dzięki której można tworzyć spersonalizowane scenariusze dopasowane do codziennych przyzwyczajeń domowników. Dom może wtedy zmieniać się razem z rytmem dnia – wspierać skupienie, zapewniać przyjemny cień po południu i pomagać budować spokojniejszy nastrój wieczorem. Technologia pozostaje w tle – nie rzuca się w oczy, nie zwraca na siebie uwagi i po prostu działa, zostawiając więcej przestrzeni na odpoczynek.

W praktyce rozwiązania smart home wspierają komfort użytkowania przestrzeni bez konieczności ciągłego reagowania na zmieniające się warunki – domownicy mogą skupić się na odpoczynku, nie na obsłudze sprzętów. Jak przyznaje Pazura, to właśnie wygoda sprawiła, że letnia kuchnia stała się miejscem, z którego jego rodzina korzysta częściej, niż początkowo zakładali.

„Najbardziej doceniamy automatykę właśnie w codziennych sytuacjach. Kiedy wracamy po intensywnym dniu i chcemy od razu usiąść na zewnątrz albo kiedy spontanicznie zapraszamy znajomych i nie trzeba niczego wcześniej przygotowywać. Wszystko działa bardzo naturalnie i daje poczucie spokoju. To są małe rzeczy, ale właśnie one sprawiają, że odpoczynek jest łatwiej dostępny na co dzień” – podkreśla Cezary Pazura.

Dom, do którego chce się wracać. W świecie pełnym bodźców i nieustannego pośpiechu dom staje się jednym z niewielu miejsc, w których możemy naprawdę zwolnić tempo. Dlatego tak ważne jest stworzenie takiej przestrzeni, która wspiera komfort i pomaga odzyskać równowagę po całym dniu. *III*



Mediolan dla
miłośników sztuki.
Dwie wystawy, których
tego lata nie można
przegapić



Tego lata w Mediolanie warto skryć się przed upałem w chłodnych muzealnych salach. W historycznym pałacu Bagatti Valsecchi spotykają się renesans i futurizm, a w Fondazione Prada monumentalne instalacje Mony Hatoum skłaniają do refleksji nad kruchością współczesnego świata. To dwie zupełnie różne ekspozycje, które łączy jedno – pozostają w pamięci na długo.

TEKST **MAGDA GREFKOWICZ**
ZDJĘCIA **SERWISY PRASOWE**

C

Choć dla wielu Mediolan kojarzy się przede wszystkim z Salone del Mobile i tygodniem designu, miasto od lat należy również do najważniejszych europejskich ośrodków sztuki. Wystarczy oddalić się od najbardziej uczęszczanych ulic, by odkryć miejsca, które oferują znacznie więcej niż klasyczne zwiedzanie muzeum.

Jednym z nich jest *Museo Bagatti Valsecchi* – niezwykle pałac w samym sercu dzielnicy mody. Nie powstał jako galeria sztuki, lecz jako prywatna rezydencja braci Fausta i Giuseppe Bagatti Valsecchi, którzy pod koniec XIX wieku postanowili stworzyć dom inspirowany lombardzkimi pałacami renesansu. Przez lata gromadzili obrazy, meble, ceramikę, tkaniny i przedmioty rzemiosła artystycznego z XV i XVI wieku, tworząc jedno z najlepiej zachowanych historycznych wnętrz mieszkalnych w Europie.



Tego lata zabytkowe salony i biblioteki stały się tłem dla wystawy „*Depero Space to Space. The Creation of Memory*”, poświęconej Fortunatowi Depero – jednemu z najważniejszych włoskich futurystów. Jego obrazy, meble i projekty z lat 30–50 XX wieku zostały wkomponowane w renesansowe wnętrza z niezwykłą subtelnością.



Nie ogląda się ich w neutralnej przestrzeni galerii, lecz w autentycznych komnatach dawnego pałacu. Starannie zaprojektowana scenografia oraz dyskretna oprawa dźwiękowa sprawiają, że zwiedzanie przypomina podróż między epokami.



Zupełnie inne doświadczenie czeka w *Fondazione Prada*, która od lat należy do najważniejszych instytucji sztuki współczesnej we Włoszech. W industrialnej przestrzeni dawnej Cisterny prezentowana jest monumentalna wystawa „*Over, under and in between*” autorstwa Mony Hatoum.

Artystka, od lat zajmująca się tematami wyobcowania, niepewności i kruchości ludzkiej egzystencji, stworzyła trzy instalacje zbudowane wokół motywów pajęczyny, mapy oraz metalowej siatki konstruk-



cyjnej. Nad głowami zwiedzających unosi się ogromna pajęczyna z ręcznie dmuchanych szklanych kul, która jednocześnie zachwyca delikatnością i budzi niepokój. W kolejnej sali podłogę pokrywa mapa świata ułożona z ponad trzydziestu tysięcy czerwonych szklanych kul – symbol współczesnego świata pozbawionego stabilności. Największe emocje wywołuje jednak ośmiometrowa metalowa konstrukcja, która powoli ugina się, chwieje i niemal rozpada, by po chwili ponownie odzyskać równowagę.

Obie wystawy pokazują dwa zupełnie odmienne oblicza Mediolanu. Jedna zaprasza do świata renesansowego kolekcjonerstwa i dialogu z futuryzmem, druga wykorzystuje język sztuki współczesnej, by opowiedzieć o lękach i wyzwaniach naszych czasów. To doskonały dowód na to, że stolica Lombardii jest nie tylko światową stolicą designu, ale również miastem, w którym sztuka pozostaje żywa, odważna i niezwykle inspirująca. *HD*

WARTO WIEDZIEĆ:

„Depero Space to Space. The Creation of Memory” – do 2 sierpnia 2026 r.,
Museo Bagatti Valsecchi, Via Gesù 5, Mediolan,

MUSEOBAGATTIVALSECCHI.ORG

„Over, under and in between” – do 9 listopada 2026 r.,
Fondazione Prada, Largo Isarco 2, Mediolan,

FONDAZIONEPRADA.ORG

AKTYWNE LINKI, DOTKNIJ
BY PRZEJŚĆ POD ADRES





Trendy z Salone del Mobile 2026 można zobaczyć w Polsce. Tym miejscem jest warszawska *DOMOTEKA*.

ZDJĘCIA **SERWISY PRASOWE**

S

Salone del Mobile od ponad sześćdziesięciu lat pozostaje najważniejszym wydarzeniem światowej branży wnętrzarskiej. To właśnie tutaj w Mediolanie producenci mebli, oświetlenia i wyposażenia wnętrz po raz pierwszy



PUSZMAN Salone del Mobile 2026 pokazało, że współczesny design dojrzeła. Zamiast sezonowych mód coraz częściej mówi o odpowiedzialności i projektowaniu na lata.

prezentują rozwiązania, które w kolejnych sezonach trafiają do domów, apartamentów, hoteli i przestrzeni publicznych na całym świecie. Tegoroczna edycja branżowych targów udowodniła jednak, że design znajduje się dziś w wyjątkowym momencie. Zamiast pogoni za kolejnymi nowościami projektanci coraz częściej mówią o jakości życia i emocjach.

To kierunek, który można obserwować nie tylko w Mediolanie. Coraz więcej marek wyznaczających światowe trendy jest obecnych również w Polsce. W DOMOTECE, jednym z największych centrów wyposażenia wnętrz, działają salony marek reprezentujące producentów od lat należących do najważniejszych wystawców Salone del Mobile. Wśród nich znajdują się m.in. Natuzzi Italia, Cattelan Italia, Calligaris, Hästens, Vispring, Livingroom, Italmeble, Nolte Küchen, JMB Design czy marki skupione w salonie NAP, jak chociażby belgijski Ethnicraft. Dzięki temu rozwiązania prezentowane podczas światowych premier stosunkowo szybko stają się dostępne również dla polskich klientów i architektów.

Właśnie dlatego DOMOTEKA co roku przygotowuje autorski Raport Wzorniczy podsumowujący najważniejsze zjawiska obserwowane podczas mediolańskiego święta designu. Tegoroczna analiza



GARDEN SPACE Tarasy, patia oraz ogrody przestają być dodatkiem do domu. Stają się jego naturalnym przedłużeniem.

pokazuje wyraźnie, że rok 2026 nie przyniósł jednej dominującej estetyki. Pojawiła się natomiast wspólna filozofia projektowania, której fundamentami są rzemiosło oraz świadome budowanie jakości i użytkowości przestrzeni.

Dom zamiast showroomu. Jednym z najważniejszych zjawisk tegorocznego Salone del Mobile było odejście od klasycznej prezentacji produktów. Marki premium przestały budować ekspozycje przypominające sklepy czy targowe stoiska. Zamiast tego tworzyły kompletne scenografie życia.

Showroomy coraz częściej przypominały prywatne galerie sztuki, apartamenty lub kameralne domy, w których każdy element, od światła, przez zapach i muzykę, aż po układ mebli, budował określone emocje. Zwiedzający nie oglądali kolejnych sof czy stołów. Wchodzili do świata marki i doświadczali jej filozofii oraz emocji.

To wyraźny sygnał, że współczesny luksus coraz rzadziej definiowany jest przez wartość pojedynczego produktu. Znacznie ważniejsze staje się doświadczenie przestrzeni i poczucie komfortu, jakie ona oferuje.

Materiał staje się głównym bohaterem. Raport DOMOTEKI pokazuje również wyraźny zwrot w stronę naturalnych materiałów. Kamień, drewno, szkło i metal przestały pełnić funkcję wyłącznie wykończenia. Stały się głównym środkiem wyrazu.

Szczególnie mocno zaznaczył się powrót kamienia. Monumentalnego, rzeźbiarskiego i eksponowanego niczym dzieło sztuki.



CALLIGARIS Bohaterem tegorocznego Mediolanu okazało się rzemiosło. Stało się ono synonimem jakości, trwałości i indywidualnego charakteru.

Obok niego pojawiały się ręcznie obrabiane gatunki drewna, szkło o nieregularnych fakturach oraz metal w zupełnie nowej odsłonie. Zamiast chłodnego industrializmu projektanci proponowali miękkie, organiczne formy zestawiane z tkaninami oraz naturalnymi powierzchniami. To materiał coraz częściej nadaje wnętrzu charakter, a nie jedynie podkreśla formę mebla.

Powrót rzemiosła. Największym bohaterem tegorocznego Mediolanu okazało się jednak rzemiosło.

W świecie zdominowanym przez automatyzację i sztuczną inteligencję projektanci zaczynają doceniać to, czego nie da się powielić w seryjnej produkcji. Ręcznie formowane szkło, plecionki, ceramika, hafty czy eksperymentalne techniki obróbki drewna pojawiały się zarówno w kolekcjach limitowanych, jak i u największych światowych producentów. To nie nostalgiczny powrót do dawnych metod, lecz współczesna interpretacja tradycyjnych technik. Rzemiosło staje się synonimem jakości, trwałości i indywidualnego charakteru. To wszystko można już zobaczyć, dotknąć w salonach warszawskiej DOMOTEKI.

Granica między domem a ogrodem zanika. Wyraźnie widocznym kierunkiem był również rozwój kolekcji outdoorowych. Meble tarasowe coraz częściej wyglądają jak wyposażenie luksusowych salonów, a producenci projektują je z wykorzystaniem tych samych materiałów i standardów jakości. Tarasy, patia oraz ogrody przestają być dodatkiem do domu. Stają się jego naturalnym przedłużeniem.



BIZZARTO Współczesny luksus coraz rzadziej definiowany jest przez wartość pojedynczego produktu. Znacznie ważniejsze staje się doświadczenie przestrzeni i poczucie komfortu.

To trend, który coraz mocniej widoczny jest również w Polsce, gdzie inwestorzy zwracają większą uwagę na spójność architektury z przestrzenią zewnętrzną. W DOMOTECE meble do ogrodu, tarasu czy balkon można obejrzeć w salonie Garden Space czy Bo Concept.

Trendy, które zostaną z nami na dłużej. Salone del Mobile 2026 pokazało, że współczesny design dojrzewał. Zamiast sezonowych mód coraz częściej mówi o odpowiedzialności i projektowaniu na lata. Liczy się jakość materiałów, kunszt wykonania oraz umiejętność budowania przestrzeni sprzyjających codziennemu życiu.

To właśnie dlatego obserwacja mediolańskich premier ma dziś znaczenie również dla polskiego rynku. Marki obecne podczas Salone del Mobile są już dostępne w DOMOTECE, dzięki czemu światowe kierunki wzornictwa szybko trafiają do krajowych realizacji architektonicznych. Raport Wzorniczy, dostępny do pobrania na www.domoteka.pl pokazuje natomiast, że największym trendem 2026 roku nie jest konkretny kolor, materiał czy forma. Jest nim zmiana sposobu myślenia o projektowaniu przestrzeni do życia czy pracy, od tworzenia efektownych przedmiotów do projektowania „jakościowszego” sposobu życia. *IID*

POBIERZ RAPORT:

***DOMOTEKA.PL/RAPORT-WZORNICZY-MEDIOLANSKIE-INSPIRACJE-2026/
DOMOTEKA, WARSZAWA UL. MALBORSKA 41;
DOMOTEKA.PL***

AKTYWNY LINK, DOTKNIJ
BY PRZEJŚĆ POD ADRES



Polski głos w Mediolanie

PL



M

Mediolan od lat pozostaje miejscem, w którym świat designu wyznacza nowe kierunki. W 2026 roku polskie marki i projektanci nie przyjechali tu po potwierdzenie swojej pozycji. Przywieźli opowieści o materiale, technologii, świetle, rzemiośle i odpowiedzialnym projektowaniu. Ich prezentacje różniły się skalą i estetyką, ale łączyła je konsekwencja oraz wyraźnie zarysowana tożsamość. Wybraliśmy realizacje, które najlepiej pokazały, jak dojrzałe i różnorodnie rozwija się dziś polski design.

Design w zamkniętym obiegu

LOOPE x Karim Rashid. Jednym z najciekawszych polskich debiutów podczas Salone del Mobile.Milano 2026 była współpraca marki *LOOPE* z *Karimem Rashidem*. Nie dlatego, że za projektem stoi jeden z najbardziej rozpoznawalnych designerów świata. Znacznie ważniejsze okazało się pytanie, które postawiono już na etapie projektowania – co dzieje się z meblem, gdy kończy się jego pierwszy cykl życia? To właśnie odpowiedź na to pytanie stała się osią całej prezentacji. LOOPE nie pokazuje gospodarki obiegu zamkniętego jako dodatku do designu, lecz jako jego punkt wyjścia. Powstające z polietylenu meble zostały zaprojektowane tak, aby po latach użytkowania mogły wrócić do producenta, zostać ponownie przetworzone i otrzymać zupełnie nową formę. Materiał nie staje się odpadem – pozostaje w nieustannym obiegu.

Karim Rashid określa tę ideę mianem „*Endless Circular Craft*” – rzemiosła, które nie kończy się wraz z powstaniem produktu. W Mediolanie filozofia ta była widoczna nie tylko w samych obiektach, lecz również w sposobie ich prezentacji. Zwiedzający mogli prześledzić drogę materiału – od granulatu, przez proces formowania rotacyjnego, aż po gotowy mebel i jego potencjalny powrót do produkcji. Premierowe kolekcje różniły się charakterem, ale łączyła je wspólna estetyka. *ANIMA* reinterpretowała klasyczny zestaw jadalniany, zastępując tradycyjne nogi stołu płynną, organiczną podstawą,



LOOPE potraktowało cyrkularność nie jako dodatek do designu, lecz jego punkt wyjścia. W Mediolanie materiał nie kończył swojego życia – rozpoczynał kolejny cykl



a krzesłom nadając niemal roślinną formę. *SWAY* – monolityczny leżak inspirowany rytmem morskich fal – pokazał możliwości technologii rotomouldingu, dzięki której mebel powstaje jako jednolita bryła, pozbawiona widocznych łączeń. Z kolei *RISE* udowadnia, że nawet donica może stać się elementem architektury, organizującym przestrzeń tarasu, patio czy lobby.

Ekspozycja zaprojektowana przez *Naboo Studio* podkreślała ideę nieustannego obiegu. Intensywne zestawienie różu i kobaltu kontrastowało z miękkimi sylwetkami mebli, a centralnie umieszczone okrągłe lustro symbolicznie zamykało projektową pętlę. Forma stoiska nie pełniła funkcji dekoracji – była częścią opowieści o materiale, który nigdy nie kończy swojego życia.

W Mediolanie wiele mówiło się o trwałości i odpowiedzialnym projektowaniu. *LOOPE* pokazało, że cyrkularność nie musi prowadzić do estetycznych kompromisów. Przeciwnie – może stać się impulsem do poszukiwania nowych form i nowych sposobów myślenia o przedmiotach, które pozostają z nami znacznie dłużej niż jeden sezon.

To było jedno z tych stoisk, które przykuwały uwagę już z daleka. Intensywne kolory, organiczne formy mebli i przemyślana scenografia sprawiały, że sama ekspozycja stawała się częścią opowieści o projektowaniu w obiegu zamkniętym



**Marcin Rusak po raz kolejny udowodnił, że kwiat
może być pełnoprawnym materiałem projektowym
– nośnikiem pamięci, czasu i emocji**



MECCANICA	1854	MECCANICA TESSILE	1901
GEOMETRIA	1857	SCUOLA-LABORATORIO DI ELETTRICITÀ PER OPERAI	1902
DISEGNO GEOMETRICO	1860	SCUOLA DI ARCHITETTURA - CORSO SERALE	1913
" " DI MACCHINE	1860	FESTIVO DI DISEGNO PER DISEGNATORI MECCANICI	1918
" " DI COSTRUZIONE	1860	SCUOLA DI TECNICA SUPERIORE SERALE E CONTI	1925
" " PER CARROZZERIA	1860	SCUOLA DI TECNICI LIBERI SPECIALIZZATI	1927
" " PER MODELISTI E FONDITORI	1880	SCUOLA MEDIA SERALE "E. CONTI"	1940
" " DI TECNOLOGIE MECCANICHE	1909		

ANTONIO KRAMER
1854-1925
INGEGNERE
FONDATARE DELL'ISTITUTO
TECNICO SUPERIORE
SERALE E CONTI
1925
1927
1940

AULA MAGNA





Forum Florum – herbarium XXI wieku

Marcin Rusak Studio. Jedną z najciekawszych polskich prezentacji podczas Milan Design Week 2026 była wystawa „*Forum Florum: Herbarium of the Present*” przygotowana przez *Marcin Rusak Studio*. Ekspozycja, prezentowana w historycznej siedzibie *SIAM 1838* przy Via Santa Marta, stanowiła rozwinięcie wieloletnich badań projektanta nad relacją między naturą, materiałem i procesem przemijania.

Marcin Rusak od lat wykorzystuje w swojej twórczości kwiaty i rośliny nie jako element dekoracyjny, lecz jako pełnoprawne tworzywo projektowe. W Mediolanie pokazał, że materiał roślinny może stać się nośnikiem pamięci, historii i kultury, a jednocześnie pozostaje żywą materią podlegającą nieustannym przemianom.

Centralnym elementem wystawy był monumentalny portal *Flower Journey*, wykonany z połączenia druku 3D i odlewu z brązu. Relief przedstawiający 87 scen opowiada historię relacji człowieka z kwiatami – od pierwszych upraw po współczesny globalny przemysł florystyczny.

Duże zainteresowanie wzbudziła również instalacja *Plant Pulses*, przygotowana we współpracy z marką Perrier-Jouët. Projekt powstał na bazie badań naukowców z Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, którym udało się zarejestrować ultradźwięki emitowane przez rośliny narażone na stres związany z niedoborem wody. Zarejestro-



1888
IANO DI BELGIOJOSO CONTE CAR PAOLO
CASSA DI RISPARMIO DI MILANO
1890







wane sygnały zostały przekształcone w kompozycję dźwiękową oraz instalację wizualną.

Na wystawie zaprezentowano także nowe obiekty z serii *Flora*, wielkoformatowe panele wykonane z laminowanego szkła, w których zatopiono materiał roślinny, oraz drukowane w technologii 3D kinkiety wykonane z biodegradowalnego polimeru.

Ceramika jako medium

Grupa Tubądzin. Debiut *Grupy Tubądzin* podczas *Salone del Mobile.Milano 2026* był jednym z najważniejszych momentów tego-rocznej obecności polskich marek na mediolańskich targach. Po raz pierwszy w historii polski producent ceramiki zaprezentował swoją autorską ekspozycję na najważniejszej światowej scenie designu, proponując zupełnie inne spojrzenie na płytkę ceramiczną – nie jako materiał wykończeniowy, lecz środek artystycznego wyrazu.

Zamiast klasycznego stoiska produktowego powstała przestrzeń przypominająca pracownię twórczą. Autorką koncepcji była architektka *Kasia Fuks*, która zaprosiła zwiedzających do świata procesu projektowego. Dwie strefy wejściowe – utrzymane w intensywnym kobalcie i pastelowym różu – prowadziły do wnętrz inspirowanych atelier artystów współpracujących z marką. Ceramika nie była eksponowana na neutralnych ścianach. Stała się częścią opowieści o źródłach inspiracji i sposobach powstawania kolekcji.





**Zamiast klasycznego stoiska produktowego
powstała opowieść o procesie twórczym.
Ceramika stała się medium sztuki, a nie tylko
materiałem wykończeniowym**





Jedną z głównych części ekspozycji stanowiła pracownia *NAWERA*, gdzie kolekcja *MODULAR_GLITCH* została zestawiona z rysunkami, próbnikami kolorów, sprayami i szkicami projektanta. Przestrzeń pokazywała, że wzór na płytce jest efektem eksperymentów z formą, kolorem i geometrią, a nie wyłącznie procesem przemysłowym.

Odmienny charakter miała część poświęcona *Dorocie Koziarze*. Białe, niemal ascetyczne wnętrze eksponowało kolekcje *Cielo e Terra* oraz *Masovia*, pokazując, jak ceramika może budować architekturę poprzez kolor, rytm i światło. Z kolei aranżacja prezentująca kolekcje *Macieja Zienia* przywoływała atmosferę współczesnych apartamentów, podkreślając rolę płytek jako elementu kształtującego charakter wnętrza.

Integralną częścią stoiska była również galeria sztuki z pracami *Malwiny Konopackiej*, *Ani Rudak* oraz *Rafała Olbińskiego*, których projekty zostały przeniesione na wielkoformatowe płyty ceramiczne. Dzięki temu ceramika przestała pełnić funkcję okładziny, stając się nośnikiem obrazu i medium artystycznej ekspresji.

Mediolańska prezentacja Grupy Tubądzin pokazała, jak bardzo zmieniło się myślenie o ceramice we współczesnym projektowaniu. Zamiast koncentrować się na parametrach technicznych czy zastosowaniu materiału, marka opowiedziała o współpracy z artystami i architektami oraz o twórczym procesie, z którego powstają kolekcje. Była to jedna z tych ekspozycji, które pokazywały, że polski design coraz śміiej uczestniczy w międzynarodowej dyskusji o relacji między sztuką, architekturą i wzornictwem.

Powietrze rzeźbi stal

Zieta Studio. Podczas *Salone del Mobile.Milano 2026* Zieta Studio pokazało, że technologia FiDU pozostaje punktem wyjścia do kolejnych eksperymentów z formą, światłem i materiałem. Zamiast jednej spektakularnej premiery wrocławskie studio zaprezentowało spójną opowieść o rozwoju własnego języka projektowego – od oświetlenia i mebli po współpracę z przedstawicielami innych dziedzin rzemiosła. Jednym z najważniejszych elementów ekspozycji była rozbudowana kolekcja oświetlenia. Rodzina *Harmonica* powiększyła się o lampę podłogową oraz model stołowy *Harmonica Cone*, a także o nową wersję sufitową. Równolegle rozwijano kolekcję *Fin*, która zyskała formę ściennego obiektu świetlnego. Światło nie pełni tu wyłącznie funkcji użytkowej – staje się narzędziem modelowania metalowych powierzchni i podkreślania ich charakterystycznej, trójwymiarowej struktury. Tę ideę rozwijają również podświetlane lustra *Rondo*, *Oko* i *Tafla*, w których światło i stal tworzą nierozzerwalną całość.

W Mediolanie premierę miała także kolekcja dywanów *Wool Transitions*, powstała we współpracy z marką *Agnella*. To pierwsza realizacja Zieta Studio w obszarze tekstyliów. Wełniane powierzchnie interpretują charakterystyczne dla studia deformacje stali, przenosząc ich rytm i optyczną dynamikę do zupełnie innego materiału.

Where air constructs the future

We are a space where air pressure is a tool, and metal becomes a medium for objects, sculptures, storage, and light.

Each table is a construction.
Each object is art. Each seating
is a manifesto. Every mirror
is a sculpture.

Zieta's metal collectible objects move between art, design, and technology. Through our innovative FiDU process, we reveal the potential of material — transforming flat metal into ultralight, durable, and responsible solutions for a sustainable future.





W projektach Zieta Studio stal wciąż zaskakuje nowymi możliwościami. Technologia FiDU pozostaje narzędziem, ale to forma i światło budują charakter tych obiektów









Drugą ważną współpracą był projekt *Re:Panel*, zrealizowany z ceramiką *Arkadiuszem Szwedem*. Stalowy stół z perforowanym blatem został uzupełniony ręcznie wykonanymi ceramicznymi elementami, tworząc dialog pomiędzy przemysłową precyzją a rzemieślniczą ekspresją.

Na stoisku pojawiły się również nowe systemy przechowywania *Sejv*, eksperymentalne stoły rozwijające architektoniczne myślenie o konstrukcji oraz kolejne obiekty wykorzystujące autorską technologię FiDU. Uwagę zwracała także nowa interpretacja czerni, opracowana specjalnie dla metalowych powierzchni i podkreślająca rzeźbiarski charakter projektów.

Ekspozycja Zieta Studio nie była prezentacją pojedynczych produktów. Pokazywała konsekwentnie rozwijany proces badawczy, w którym stal pozostaje materiałem nieustannie odkrywającym nowe możliwości. W Mediolanie po raz kolejny udowodniono, że autorska technologia może stać się nie tylko metodą produkcji, ale również rozpoznawalnym językiem współczesnego designu.

Zieta Studio nie prezentuje pojedynczych produktów, lecz konsekwentnie rozwijaną opowieść o materiale. Stal pozostaje tu punktem wyjścia do eksperymentowania

Światło jako część wnętrza

olta × Maciej Karpiak. W trakcie tegorocznych targów marka *olta* zaprezentowała ekspozycję, w której meble i oświetlenie tworzyły jedną spójną kompozycję. W centrum uwagi znalazła się współpraca z projektantem *Maciejem Karpiakiem*, którego premierowa kolekcja lamp *AVA* została pokazana po raz pierwszy właśnie w Mediolanie. Ekspozycja nie opowiadała o pojedynczych produktach, lecz o relacjach między światłem, materiałem i architekturą wnętrza. Lampy *AVA* towarzyszyły kolekcjom mebli *olta*, budując atmosferę całej aranżacji i podkreślając rolę oświetlenia jako elementu kształtującego odbiór przestrzeni.

Kolekcja *AVA* powstała z wykorzystaniem wielkoformatowego druku 3D. Projektant sięgnął po biopolimer opracowany na bazie celulozy i bawełny – materiał odnawialny, nadający się do ponownego przetworzenia, który dzięki swojej strukturze rozprasza światło w sposób przypominający matowe szkło. Technologia pozostaje niemal niewidoczna, a uwagę przyciąga miękka, organiczna forma oraz subtelny charakter emitowanego światła.

Dla marki *olta* prezentacja lamp była naturalnym rozwinięciem myślenia o projektowaniu wnętrza jako całości. Od ponad trzech dekad producent rozwija kolekcje mebli tapicerowanych, koncentrując się na komforcie użytkowania, jakości wykonania i ponadczasowym wzornictwie. W Mediolanie do tej opowieści dołączyło światło, które





Lampy nie były dodatkiem do mebli. Stały się integralnym elementem wnętrza, współtworząc jego atmosferę i sposób odbioru przestrzeni

nie pełniło wyłącznie funkcji użytkowej, lecz współtworzyło nastrój całej ekspozycji.

Prezentacja olta należała do tych ekspozycji, które wpisywały się w jeden z najmocniejszych kierunków tegorocznego Salone del Mobile – projektowanie kompletnych doświadczeń. Zamiast prezentować pojedyncze kolekcje, marka pokazała przemyślaną wizję współczesnego domu, w której forma, materiał i światło wzajemnie się uzupełniają.

Kolor bez zahamowań

Pani Jurek. Podczas *Milan Design Week 2026* *Pani Jurek* zaprezentowała wystawę w historycznym *Baggio Military Hospital*, jednej z najbardziej intrygujących lokalizacji tegorocznego Fuorisalone. Ekspozycja pokazała, że ceramika może wykraczać poza funkcję dekoracyjną, stając się narzędziem budowania przestrzeni, światła i doświadczenia.

Centralnym punktem wystawy była monumentalna instalacja „*Miejsce w przyszłości*” – kompozycja zbudowana z autorskiego systemu ceramicznych modułów *POLA*. Obiekt nawiązywał do tradycji architektonicznej ceramiki modernizmu Europy Środkowo-Wschodniej, jednocześnie proponując jej współczesną interpretację. Układ form przypominał fragment planu miasta lub abstrakcyjną mapę, zachęcając do własnych odczytań.



ALLOGGIO SUORE

FIGLIE









Ceramika, światło i kolor stworzyły przestrzeń,
która zmieniała się w zależności od kąta patrzenia.
To jedna z tych wystaw, które nie tylko się ogląda,
ale przede wszystkim doświadcza

Najważniejszym środkiem wyrazu stał się kolor. Intensywne szkliska zestawiono z matowymi powierzchniami, dzięki czemu ceramiczne reliefy zmieniały swój charakter wraz z ruchem światła i widza. Projekt nie był statycznym obiektem – reagował na otoczenie, podkreślając znaczenie percepcji w odbiorze współczesnego wzornictwa.

Ekspozycję uzupełniały obiekty z serii *OP*, poświęconej relacjom między światłem, kolorem i iluzją optyczną. Szczególną uwagę zwracał *OP Wall* – modułowy system ceramicznych płytek, których układ można dowolnie zmieniać. Projekt rozwija ideę *Formy Otwartej* Oskara Hansena, zakładając, że dzieło pozostaje nieustannie otwarte na działania użytkownika i zmienia się wraz z kontekstem.

Naturalnym rozwinięciem tej koncepcji był *OP Kilim* powstały we współpracy z marką *Splot*. Wzór dywanu został opracowany na podstawie tego samego modułowego systemu wykorzystywanego w ceramice, pokazując, że jedna idea może swobodnie przenikać między różnymi materiałami i technikami rzemieślniczymi.

Mediolańska prezentacja Pani Jurek należała do tych wystaw, które zacierały granice między designem, sztuką i architekturą. Zamiast prezentować gotowe produkty, projektantka stworzyła przestrzeń opartą na interakcji, świetle i kolorze, udowadniając, że współczesna ceramika może być medium budującym doświadczenie miejsca, a nie jedynie elementem jego wyposażenia. *IID*



HUMAN MADE

Dlaczego przyszłość designu staje się coraz bardziej ludzka

TEKST WIOLETTA WABNIC

ZDJĘCIA MAGDA GREFKOWICZ

W świecie, w którym niemal wszystko można wygenerować w kilka sekund, najbardziej pożądane staje się to, czego wygenerować się nie da. Ślad dłoni, intuicja, niedoskonałość i emocje okazują się dziś cenniejsze niż perfekcja algorytmu.

T

Tegoroczne Salone del Mobile pokazało, że design znajduje się w momencie wyraźnej zmiany. Po latach fascynacji sterylnym minimalizmem, technologią i estetyką absolutnej kontroli coraz częściej zwracamy się ku temu, co organiczne, zmysłowe i autentyczne. W centrum uwagi znalazły się przedmioty, które nie tylko dobrze wyglądają i spełniają swoją funkcję, lecz także opowiadają historię swojego powstania.

Human Made to jedno z najczęściej powracających pojęć współczesnego wzornictwa. Nie traktuję go jednak jako kolejnego trendu. Jest raczej odpowiedzią na rzeczywistość, w której żyjemy. Im szybciej rozwija się technologia i im większą rolę odgrywa sztuczna inteligencja, tym bardziej doceniamy to, co nosi ślady ludzkiej pracy. Paradoks naszych czasów polega na tym, że epoka automatyzacji przywraca wartość temu, co niepowtarzalne.

Jeszcze kilka lat temu dominował język perfekcji. Gładkie powierzchnie, chłodny minimalizm, geometryczna dyscyplina i niemal laboratoryjna czystość form stanowiły synonim nowoczesności.

Dziś ten sposób projektowania wyraźnie ustępuje miejsca materiałom, które starzeją się z godnością i ujawniają swój charakter z upływem czasu

Drewno z wyrazistym usłojeniem, kamień z naturalnym rysunkiem, ręcznie formowana ceramika czy tkaniny o bogatej strukturze przestają być jedynie wykończeniem. Stają się bohaterami wnętrza.

Zmienia się również sposób, w jaki odbieramy przedmioty. Nie wystarcza już dobrze zaprojektowana forma. Coraz większe znaczenie ma to, jakie emocje wywołuje i jaką relację buduje z użytkownikiem. Pod tym względem tegoroczne Salone del Mobile było zaskakująco spójne. Zarówno marki od lat związane z rzemiosłem, jak i producenci kojarzeni z zaawansowaną technologią mówiły właściwie o tym samym – o człowieku.



WIOLETTA WABNIC podczas Milan Design Week 2026 – w poszukiwaniu
najciekawszych adresów tegorocznego Fuorisalone

W nowych kolekcjach B&B Italia czy Minotti wyraźnie widoczne było odejście od chłodnego minimalizmu na rzecz miękkich, otulających brył i bardziej organicznych proporcji. Komfort przestał być wyłącznie kategorią ergonomiczną. Stał się doświadczeniem, które angażuje ciało i zmysły. Sofy nie dominowały przestrzeni, lecz zapraszały do zatrzymania się, a wnętrza budowano poprzez warstwy materiałów, światła i faktur.

Podobny kierunek można było dostrzec w kolekcjach Poliform. Marka po raz kolejny udowodniła, że ponadczasowość nie wymaga efektownych gestów. Powściągliwość, doskonale proporcje i jakość materiałów okazały się wystarczające, by stworzyć przestrzenie o niezwyklej sile oddziaływania.

Szczególnie interesującym przykładem pozostaje jednak Kartell. Marka od dziesięcioleci utożsamiana z eksperymentami technologicznymi i tworzywami sztucznymi również skierowała uwagę na proces twórczy, emocje i indywidualność projektanta. To wyraźny sygnał, że technologia przestaje być celem samym w sobie. Coraz częściej staje się dyskretnym narzędziem, które wspiera projekt, zamiast go definiować.

Podobną zmianę można było zauważyć także u wielu młodszych marek prezentujących swoje kolekcje podczas Fuorisalone. W centrum zainteresowania znalazły się proces powstawania obiektów, rzemiosło, eksperymenty z materiałem i lokalna produkcja. Projektanci coraz częściej opowiadają nie tylko o efekcie, lecz również o drodze, która do niego prowadzi.



KAMIEŃ ODZYSKUJE ROLĘ materiału rzeźbiarskiego. Ręcznie wykonane świeczniki z onyksu i trawertynu pokazują, że naturalny rysunek skały staje się integralną częścią projektu

**Zmienia się przy tym samo rozumienie luksusu.
Jeszcze niedawno kojarzył się przede wszystkim
z perfekcją wykonania, ekskluzywnością i statusem.
Dziś jego znaczenie przesuwają się w stronę
autentyczności, rzemiosła i unikatowości**

O wartości przedmiotu decyduje nie seryjna produkcja, lecz historia jego powstania, czas poświęcony na wykonanie oraz człowiek, który stoi za projektem.

Coraz częściej interesuje nas nie tylko sam obiekt, ale także jego pochodzenie, materiały i filozofia projektowania. Chcemy wiedzieć, kto go stworzył, dlaczego powstał właśnie w taki sposób i jakie wartości reprezentuje. Design staje się nośnikiem opowieści.

Dlatego Human Made nie jest wyłącznie estetyką. To sposób myślenia o relacji między człowiekiem a przedmiotem. Co ciekawe, jego źródła nie należy szukać wyłącznie w świecie projektowania. Wynikają one z przemian społecznych i psychologicznych, które obserwujemy od kilku lat.

Żyjemy w rzeczywistości nieustannego przebodźcowania. Ekrany towarzyszą nam przez większą część dnia, informacje docierają bez przerwy, a tempo życia nieustannie przyspiesza. W odpowiedzi coraz bardziej potrzebujemy miejsc, które pozwalają zwolnić i odzyskać równowagę. Nic więc dziwnego, że do wnętrza powracają miękkie linie, ciepłe kolory, naturalne materiały i wielowarstwowe faktury angażujące zmysły.

Projektowanie coraz częściej dotyczy już nie tylko estetyki przestrzeni. Staje się projektowaniem doświadczeń. Dobrze zaprojektowane wnętrze nie powinno wyłącznie zachwycać obrazem. Powinno sprzyjać odpoczynkowi, wyciszać i budować poczucie komfortu. Estetyka pozostaje ważna, ale coraz częściej służy poprawie jakości codziennego życia.

Spacerując po mediolańskich ekspozycjach, miałam poczucie, że pod warstwą premier, nowych kolekcji i spektakularnych aranżacji kryje się znacznie głębsza opowieść. Nie o meblach, kolorach czy materiałach, lecz o człowieku. O jego zmęczeniu nadmiarem bodźców, potrzebie spokoju i poszukiwaniu autentyczności.

Dlatego Human Made postrzegam nie jako sezonową modę, lecz jako zapowiedź trwałej zmiany. Coraz wyraźniej widać, że przyszłość designu będzie budowana na równowadze między technologią i intuicją, precyzją i emocjami oraz innowacją i rzemiosłem.

Technologia będzie nadal zmieniać świat projektowania, ale nie zastąpi tego, co pozostaje jego najważniejszym elementem – ludzkiej wrażliwości. Niezależnie od tego, jak doskonale staną się narzędzia, nadal będziemy potrzebować przedmiotów i przestrzeni, które niosą znaczenie, budują relacje i pozostawiają emocjonalny ślad.

Być może właśnie to jest dziś prawdziwym luksusem. Nie perfekcja, lecz człowieczeństwo. **HD**

A photograph of a museum interior. In the center, a white, textured dress is displayed on a wooden pedestal. The floor is covered in a mosaic of dark grey and light brown tiles. To the left, there is a wooden bench and a large arched window. In the background, a grand piano is visible through an open doorway. The ceiling is white with a grid pattern, and a modern, white, cone-shaped pendant light hangs from it. Three circular framed artworks are mounted on the wall above the doorway.

**Dom, w którym
mieszka sztuka. *Casa Museo
Boschi Di Stefano* to najbardziej
osobiste muzeum Mediolanu**

TEKST **MAGDA GREFKOWICZ**

ZDJĘCIA **CASA MUSEO BOSCHI DI STEFANO**

Nie ma tu monumentalnych schodów, kolejek do kas ani sal wystawienniczych, które onieśmiałają skalą. Z ulicy Via Jan 15 trudno nawet domyślić się, że za drzwiami modernistycznej kamienicy kryje się jedna z najważniejszych kolekcji sztuki XX wieku we Włoszech.

C

Casa Museo Boschi Di Stefano nie powstało z myślą o zwiedzających. Najpierw było domem. Dopiero później stało się muzeum. I właśnie dlatego trudno znaleźć w całym Mediolanie miejsce bardziej autentyczne.

Antonio Boschi i Mariada Di Stefano nie byli zawodowymi marszandami ani mecenasami sztuki w klasycznym rozumieniu tego słowa. On – inżynier, ona – artystka ceramik. Łączyła ich pasja do współczesnej twórczości, która z czasem przerodziła się w jedną z najcenniejszych prywatnych kolekcji włoskiej sztuki XX wieku. Przez kilkadziesiąt lat zgromadzili ponad dwa tysiące dzieł, kupowanych nie według rynkowych trendów, lecz własnej intuicji i fascynacji artystami.



Ponad 2000 dzieł sztuki, jedno mieszkanie i żadnego przypadku. Antonio Boschi i Marieda Di Stefano przez kilkadziesiąt lat tworzyli kolekcję, która dziś opowiada historię włoskiej sztuki XX wieku



Ich mieszkanie mieści się na drugim piętrze modernistycznego budynku zaprojektowanego przez *Piera Portaluppiego* – architekta, który odcisnął ogromne piętno na międzywojennym Mediolanie. Jasne, harmonijne wnętrza z eleganckimi detalami stały się idealnym tłem dla obrazów, rzeźb i ceramiki, które z roku na rok wypełniały apartament.

Dom kolekcjonerów. Dziś ekspozycja wydaje się uporządkowana, ale za życia właścicieli wyglądała zupełnie inaczej. Obrazy wisiały od podłogi po sufit. Pokrywały ściany, drzwi i korytarze, często zachodząc na siebie. Każde wolne miejsce stawało się przestrzenią dla kolejnego dzieła. Nie obowiązywały muzealne zasady ani chronologia – liczyły się emocje i relacje między obrazami.

Podczas tworzenia muzeum zachowano atmosferę prywatnego mieszkania, jednocześnie porządkując kolekcję tak, by opowiadała historię włoskiej sztuki od lat 20. do końca lat 60. XX wieku. Zwiedzanie przypomina bardziej wizytę u wyrafinowanych kolekcjonerów niż spacer po galerii.

Już w holu witają goście portrety gospodarzy oraz ceramiczne rzeźby Mariedy Di Stefano. Kilka kroków dalej pojawiają się nazwiska, które wyznaczały kierunki europejskiej awangardy – Umberto Boccioni, Gino Severini czy Guido Marussig.

Historia włoskiej sztuki w pigułce. Każde pomieszczenie to inny rozdział. Jedno poświęcono artystom grupy *Novecento Italiano* – z dziełami Achille Funiego, Carlo Carry, Felice Casoratiego,



Zwiedzanie przypomina wizytę u kolekcjonerów, którzy tylko na chwilę wyszli z domu. Zachowane meble, parkiety i lampy sprawiają, że sztuka nadal pozostaje tu częścią codziennego życia

Arturo Tosiego i Virgilia Guidiego. Kolejne prowadzą do twórczości *Mario Sironiego*, jednego z najważniejszych przedstawicieli włoskiego modernizmu, którego obrazy należały do ulubionych dzieł Antonia Boschiego.

W dawnym salonie uwagę przyciągają prace związane z tzw. Szkołą Paryską oraz niezwykle obrazy *Giorgia de Chirico* i *Alberta Savinia*. To właśnie tutaj najpełniej można poczuć charakter dawnego mieszkania.

Jednym z najmocniejszych punktów kolekcji pozostaje pokój poświęcony Lucio Fontanie. Obok słynnych płócien z cyklu *Concetto Spaziale* z charakterystycznymi nacięciami znajdują się jego ceramiczne rzeźby oraz wcześniejsze eksperymenty z materią. Zestawienie tych prac pozwala prześledzić drogę artysty od klasycznej rzeźby do rewolucyjnego spacializmu.

Końcowe sale prowadzą już ku powojennej awangardzie. Obrazy Emilio Vedovy, Ennio Morlottiego, Enrica Baja czy Piera Manzoni pokazują, jak dynamicznie zmieniała się włoska sztuka po II wojnie światowej i jak odważnie Boschi oraz Di Stefano wspierali twórców swoich czasów.

Najpiękniejsze jest to, czego nie widać. Casa Museo Boschi Di Stefano zachwyca autentycznością. To jedno z niewielu miejsc, w których kolekcja nadal pozostaje częścią domu, a nie muzealnej ekspozycji.

Atmosferę dopełniają zachowane meble z epoki, lampy, parkiety i detale wnętrz, dzięki którym łatwo wyobrazić sobie codzienne



Za życia właścicieli obrazy pokrywały każdą wolną powierzchnię – od podłogi aż po sufit. Dopiero po utworzeniu muzeum kolekcję uporządkowano, zachowując atmosferę prywatnego domu

życie gospodarzy. Można niemal odnieść wrażenie, że za chwilę wrócą z kolejnej wystawy, odłożą płaszcze i rozpoczną rozmowę o sztuce.

W mieście pełnym światowych muzeów, spektakularnych instalacji i architektonicznych ikon właśnie to kameralne miejsce okazuje się jednym z najbardziej poruszających adresów. Opowiada historię włoskiej sztuki z perspektywy dwojga ludzi, którzy przez całe życie kupowali obrazy dlatego, że nie potrafili przejść obok nich obojętnie. *HD*

ADRES, KTÓRY WARTO ZAPISAĆ

Casa Museo Boschi Di Stefano znajduje się przy **Via Giorgio Jan 15**, kilka minut spacerem od Corso Buenos Aires. Muzeum jest otwarte od **wtorku do niedzieli w godzinach 10.00–17.30** (ostatnie wejście o 17.00). Wstęp jest bezpłatny, co czyni je jednym z najciekawszych i jednocześnie najmniej oczywistych miejsc na mapie Mediolanu. Najłatwiej dojechać metrem – linią **M1 do stacji Lima** lub **M2 do stacji Loreto**. W pobliżu zatrzymują się również tramwaj **33**, autobus **60** oraz kolej miejska **Passante Porta Venezia**.

CASAMUSEOBOSCHIDISTEFANO.IT

AKTYWNY LINK, DOTKNIJ
BY PRZEJŚĆ POD ADRES





Przy wspólnym stole. IKEA na Milan Design Week

Podczas Milan Design Week 2026 IKEA zaprosiła odwiedzających do Spazio Maiocchi, gdzie przygotowała wystawę „Food For Thought”. Zamiast klasycznej prezentacji nowych produktów powstała przestrzeń poświęcona codziennym rytuałom związanym z gotowaniem, jedzeniem i spotkaniami przy stole. W centrum znalazło się pytanie o to, w jaki sposób projektowanie wpływa na nasze „doświadczenie domu”.



W

TEKST **MAGDA GREFKOWICZ**
ZDJĘCIA **SERWIS PRASOWY IKEA**

Wystawie towarzyszyła zapowiedź kolekcji *IKEA PS 2026*, która po ponad trzydziestu latach wróciła do Mediolanu. Pokazano trzy nowe projekty – nadmuchiwany fotel, drewnianą ławkę bujaną oraz lampę podłogową z ruchomymi źródłami światła. Wszystkie łączy prostota formy, funkcjonalność i swobodne podejście do codziennego użytkowania.

Najważniejszą częścią ekspozycji nie były jednak same obiekty, lecz sposób ich prezentacji. Wspólnie z architektką Midori Hasuike



i projektantem Emerzonem IKEA stworzyła scenografię, w której wnętrza i jedzenie wzajemnie się uzupełniały. Pięć duetów – projektantów oraz szefów kuchni – przygotowało autorskie aranżacje i menu, pokazując, że atmosfera wspólnego posiłku zależy nie tylko od potraw, ale również od przestrzeni, w której są podawane.

Spazio Maiocchi na czas wystawy zamieniło się także w targ inspirowany szwedzkimi halami handlowymi. Obok lokalnych producentów żywności pojawiły się projekty wykorzystujące materiały z recyklingu oraz inicjatywy promujące ograniczanie marnowania żywności. Całość miała bardziej przypominać fragment miasta niż tradycyjną ekspozycję targową.



Kontrapunktem dla tętniącej życiem części wystawy była kawiarnia *BILLY* – spokojna przestrzeń z biblioteką książek kulinarnych, zachęcająca do zatrzymania się na chwilę w trakcie intensywnego tygodnia designu.

W Mediolanie IKEA nie koncentrowała się na premierach produktowych. „Food For Thought” była raczej opowieścią o domu jako miejscu spotkań i codziennych rytuałów. To podejście dobrze wpisywało się w jeden z wyraźniejszych kierunków tegorocznego Milan Design Week, gdzie coraz częściej projektuje się nie pojedyncze przedmioty, lecz doświadczenia i relacje, które powstają wokół nich. *HD*

Kuchnia wraca do domu.

EuroCucina 2026

Fot. Veneta Cucine



Fot. Scavolini

EuroCucina od lat wyznacza kierunek rozwoju współczesnych kuchni, ale tegoroczna edycja pokazała zmianę znacznie głębszą niż nowe materiały czy rozwiązania technologiczne. Kuchnia przestaje być przestrzenią podporządkowaną gotowaniu. Coraz wyraźniej staje się centrum codziennego życia – miejscem spotkań, pracy, odpoczynku i wspólnego spędzania czasu.



N

TEKST **MAGDA GREFKOWICZ**
ZDJĘCIA **SERWISY PRASOWE**

Najbardziej widocznym trendem było *zacieranie granic między kuchnią a salonem*. Wyspy przypominały rzeźbiarskie meble, wysokie zabudowy bardziej kojarzyły się z eleganckimi biblioteczkami niż z ciągami szafek, a sprzęt AGD niemal całkowicie zniknął z pola widzenia. Technologia nie miała przyciągać uwagi. Jej zadaniem było dyskretne wspieranie codziennych czynności.



Fot. Snaidero

MINIMALISTYCZNE BRYŁY, wyraźna struktura kamienia i ciepło drewna – ekspozycja Snaidero pokazała kuchnię jako integralną część współczesnej strefy dziennej



Fot. Stosa Cucine

Zmienił się również język materiałów. Po latach dominacji chłodnych szarości i idealnie gładkich powierzchni *do wnętrz wracają drewno, naturalny kamień i ceramika o wyrazistej fakturze*. Trawertyn, szczotkowane aluminium, jasny dąb i orzech pojawiały się niemal na każdym stoisku. Materiały miały zachęcać do dotyku i pięknie się starzeć, zamiast zachowywać laboratoryjną perfekcję.





NOBILIA na EuroCucina 2026 zaprezentowała nowe fronty w ciepłych odcieniach sand, macchiato i coffee, matowe powierzchnie z powłoką anti-fingerprint oraz strukturalne wykończenia frontów



Wyspa kuchenna pozostaje sercem domu, ale jej funkcja wyraźnie się zmienia. Coraz częściej łączy blat roboczy z miejscem do wspólnego posiłku, a miękkie, zaokrąglone formy zastępują ostre geometryczne bryły. Kuchnia nabiera bardziej towarzyskiego charakteru i naturalnie otwiera się na pozostałe strefy wnętrza.

Projektanci coraz odważniej eksponują także *otwarte półki i regały*. Zamiast ukrywać wszystkie przedmioty za frontami, proponują kompozycje z książek, ceramiki i rzemieślniczych naczyń, które nadają wnętrzu indywidualny charakter. Kuchnia staje się bardziej osobista i mniej formalna.

Jednym z najmocniejszych motywów były *monolityczne formy*. Blaty, zlewy i boki wysp wykonywano z tego samego materiału, tworząc jednolite, niemal rzeźbiarskie bryły. Kamień przestaje pełnić funkcję okładziny – staje się konstrukcją mebla.

Wyraźnie rozwija się również *segment kuchni zewnętrznych*. To już nie pojedynczy grill na tarasie, lecz w pełni wyposażona przestrzeń wykorzystująca te same materiały i rozwiązania co wnętrza domu.

EuroCucina 2026 pokazała, że współczesna kuchnia coraz mniej przypomina miejsce pracy. Staje się spokojnym, wielofunkcyjnym wnętrzem, w którym design podporządkowany jest jakości codziennego życia. Mniej tu demonstracji technologii, więcej światła, naturalnych materiałów i rozwiązań, które pozwalają domownikom po prostu dobrze czuć się razem. **III**

Dobry design zaczyna się tam, gdzie kończy się moda





ROZMAWIAŁA **EWA JAGALSKA**
ZDJĘCIA **SERWIS PRASOWY**

W świecie, który żyje premierami i sezonowymi nowościami, Miele konsekwentnie projektuje urządzenia z myślą o dwóch dekadach użytkowania. O kuchni, która stała się sercem domu, ponadczasowym designie i rodzinnej firmie, która nie myśli w perspektywie kolejnego kwartału, rozmawiamy z *dr. Reinhardem Zinkannem*, *dyrektorem wykonawczym i współwłaścicielem Miele*. Spotykamy się we Wrocławiu, gdzie firma otworzyła 9. w Polsce Miele Experience Center.

Czy sprzęty Miele opowiadają o tym, jak zmieniała się kuchnia przez ostatnich 125 lat?

Tak, ale trzeba pamiętać, że gdy firma Miele zaczynała działalność, czyli pod koniec XIX wieku, byliśmy dostawcami sprzętu dla rolników, głównie wirówek do mleka. Pierwszy produkt do kuchni – zmywarka – pojawił się w 1927 roku, ale nie odniósł sukcesu komercyjnego, ponieważ nikogo nie było na niego stać. Nie wspominając

o tym, że niewiele osób zdawało sobie sprawę z tego, że zmywarka jest w kuchni potrzebna.

Skąd pomysł na mechanizm zmywarki do naczyń, przeniesienie go z wirówki?

Pierwsza zmywarka była konstrukcyjnie zbliżona do pralki. Było to urządzenie w kształcie walca z wodą wtryskiwaną od dołu i następnie wprowadzaną w ruch wirowy; kosze z naczyniami umieszczano na górze. Czyli zupełnie inaczej i jakże daleko od tego, co dziś rozumiemy pod pojęciem zmywarki. Żeby zobaczyć historyczne urządzenia, warto zajrzeć do naszego muzeum w Gütersloh lub na jego stronę internetową. Sprzęty kuchenne w ofercie Miele pojawiły się dopiero pod koniec lat 60. XX wieku i na początku lat 70. Kolejny boom będzie większy, ponieważ mój ojciec i jego partner Rudolf Miele stwierdzili, że firma powinna kompleksowo dostarczać urządzenia do gospodarstw domowych. I wtedy pojawił się również temat pieczenia i gotowania.

Czy miało związek ze zmianami społecznymi?

Nie do końca. Kuchnia była jeszcze wtedy małym pomieszczeniem gdzieś na uboczu domu lub mieszkania i nie stanowiła integralnej części codziennego życia. Poczucie, że gotowanie łączy rodzinę, może być traktowane jako przyjemność, a nawet hobby dopiero się rodziło. Nas napędzała potrzeba innowacyjności, dlatego wprowadziliśmy pierwszą ceramiczną płytę grzejną w Europie i elektryczne urządzenie do gotowania na parze. Dopiero przełom lat 80. i 90. XX wieku przyniósł znaczącą zmianę – jedzenie i gotowanie zaczęto wiązać z przyjemnością i ze zdrowym stylem życia. Pojawiło się mnóstwo literatury

poświęconej gotowaniu i kulinariom: przewodniki po restauracjach, informatory o winach, książki na temat podróży kulinarnych, diety. Gotować zaczęli wszyscy, nie tylko gospodynie domowe. Trendy w życiu codziennym przełożyły się na wymagania i pragnienia użytkowników, czyli konsumentów. Co ważne, również budownictwo również zaadaptowało te zmiany. Od tej pory, gdy wznoszono nowe mieszkania, kuchnia nie była już małym pomieszczeniem z wbudowanymi meblami (tzw. kuchnia frankfurcka), lecz została przeniesiona do centrum i otwarta.

Czy wtedy pojawiły się nowe urządzenia?

Przede wszystkim rozwijaliśmy płytę ceramiczną i urządzenie do gotowania na parze, oczywiście pojawiał się w nich szereg nowych, mniejszych i większych funkcjonalności. Jednak naszą uwagę zwróciło coś innego: nawet gdy koncepcja kuchni otwartej zyskała na znaczeniu, to w dalszym ciągu w dużych miastach europejskich, a także w Sydney, Singapurze czy Nowym Jorku, była to przestrzeń niewielka. Po prostu w miastach mieszkania mają ograniczony metraż. A to oznaczało, że na małej przestrzeni widocznej z kanapy w salonie trzeba było pomieścić jak najwięcej różnorodnych urządzeń technicznych. I tu właśnie odkryliśmy pole do innowacji. Zaczęliśmy łączyć funkcje, produkować kilka urządzeń w jednym, np. kombinacja gotowania na parze i pieczenia lub połączenie pary z mikrofalówką. Płyta grzewcza ze zintegrowanym okapem. Każde z nich oszczędza sporo miejsca przy zachowaniu pełnej funkcjonalności. Dobry przykład to ekspres do kawy w zabudowie. Dlaczego? Bo na blacie kuchennym brakuje już miejsca, żeby postawić kolejne urządzenie.



**„Nie chcemy odzwierciedlać każdej mody,
bo trendy pojawiają się i znikają. Nie żyjemy też,
myśląc o obrocie na najbliższy miesiąc czy kwartał.
Wprowadzamy na rynek produkty, o których wiemy,
że niekoniecznie od razu odniosą sukces,
ale za pięć lub nawet więcej lat już tak”**

Mamy toster, mikser i mnóstwo innych rzeczy, a jeszcze trzeba zmieścić zlew, w efekcie kurczy się miejsce do pracy. Znam to z własnego doświadczenia – w wakacyjnym domu brakuje nam blatów.

Czyli były inne oczekiwania, inny design, ale też inne rozwiązania technologiczne?

Tak, zaczęto też stosować inne materiały niż dotychczas, np. aluminium, ponieważ w przeciwieństwie do metali szlachetnych nie widać na nim odcisków palców. Jest jeszcze jeden czynnik do rozważenia: zwyczaje kulinarne różnią się na całym świecie. W Hongkongu, i musieliśmy się tego nauczyć, ludzie gotują inaczej niż w Singapurze, a w Szanghaju inaczej niż w Nowym Jorku. Oto przykład: sprowadziliśmy wbudowany parowar do Chin, myśląc, że to świetny rynek zbytu dla takiego urządzenia, ponieważ gotowanie na parze jest znane w Chinach od tysięcy lat. Jakież było nasze zdziwienie, gdy okazało się, że Chińczycy nie chcieli go kupować. Dopiero wtedy stało się dla nas jasne, że mają inne oczekiwania wobec tego sprzętu.

O co chodziło?

O rybę. Urządzenie zostało tak skonstruowane, by można w nim było przyrządzić dowolną rybę, z tym że większą należało zgiąć. Myśleliśmy, że martwej rybie nie robi różnicy to, czy jest wygięta, czy prosta, ale okazało się, że w Chinach wygięta ryba przynosi pecha. Dlatego wewnątrz parowaru musiało zostać zmienione, by najpopularniejsze ryby dało się przygotować w sposób, który Chińczycy uważają za właściwy. Inny przykład. W Chinach, ale też w Singapurze nadal gotuje się głównie na gazie. Ale to gotowanie nie przypomina niczego, co znamy z Europy. Tu potrzeba naprawdę dużego ognia, a więc pal-

niki gazowe na rynek chiński musiały być zupełnie inaczej zaprojektowane. Także podczas grillowania są różnice. Zrozumieliśmy, że konteksty kulturowe i położenie geograficzne mają duży wpływ na oczekiwania klientów. Są też kraje, w których odpowiedzialność za obsługę kuchennych urządzeń spoczywa na personelu domowym.

A on nie czyta instrukcji obsługi.

Tak, więc sterowanie musi być jak najbardziej intuicyjne i proste do rozumienia. Mamy oczywiście wysokiej klasy sprzęty dla tych, którzy lubią i chcą sami gotować. A te wszystkie dodatkowe funkcje też muszą być przystosowane dla osób żyjących w biegu. Często w domach z personelem są dwie kuchnie – jedna tzw. brudna, gdzie obsługa gotuje na co dzień, panuje gwar i druga – otwarta, gdzie można zrobić sobie na niedzielne śniadanie jajeczko albo urządza się przyjęcia z gotowaniem popisowych dań. Projektując i wprowadzając do sprzedaży sprzęty kuchenne, musimy więc brać pod uwagę trzy ważne elementy, to znaczy lokalne rynek, zwyczaje i przestrzeń życiową.

A trendy?

Po pierwsze przewidywana żywotność naszych sprzętów to około 20 lat. Po drugie chcemy, by wpisywały się w każde otoczenie – czy będzie to kuchnia w stylu chińskim, czy awangardowy włoski design lub francuska kuchnia wiejska. A to oznacza, że nasz produkt musi być nastawiony na dopasowanie się do każdego miejsca i pozostać ponadczasowy. Nie możemy i nie chcemy odzwierciedlać każdej mody. Trendy pojawiają się i znikają. Ale jest jeden, o którym chciałbym wspomnieć, jego mekką są Włochy. Tamtejsi producenci mebli wpadli na pomysł, by kuchnia praktycznie zniknęła. Proponują konstrukcje

z ruchomym panelem lub drzwiami, za którymi ukrywany są blat roboczy, szafki i wszystkie sprzęty. Wygląda to bardziej jak przestrzeń salonu niż miejsce do prac kuchennych. Dla nas oznacza to dwie rzeczy – po pierwsze nie bardzo nam się to podoba, bo chcielibyśmy, by nasze urządzenia były wyeksponowane i oglądane. Z drugiej strony musimy tak je projektować, by pasowały do otworów w nowym typie zabudowy. To techniczne wymaganie, któremu musimy sprostać. I w takim sensie odpowiadamy na trendy.

Jednak inni producenci AGD gonią za nowinkami, co rusz wypuszczając na rynek nowe, modne produkty. Jak w takiej sytuacji biznesowo obronić strategię produkcji urządzeń trwałych i ponadczasowych?

Spójrzmy na to inaczej. Jeśli gotujesz, to masz swoje ulubione przepisy. Nauczyłeś się ich od mamy, od babci, z książek kucharskich, dokładnie wiesz, jak i kiedy włożyć daną potrawę do piekarnika. Tymczasem każdy nowy sprzęt oznacza konieczność zmiany myślenia i przyzwyczajień, bo ustawienia są zupełnie inne. Nigdy nie spotkałem nikogo prowadzącego dom, kto powiedziałby: „Wow, jakie to cudowne, że mogę przeczytać nową instrukcję obsługi!”. Nie spotkałem też nikogo, kto po informacji od serwisanta, że niestety naprawa jest niemożliwa albo ekonomicznie nieopłacalna, wpadłby w euforię: „Super, to teraz kupię sobie nowy sprzęt do kuchni”. Nie, to zawsze jest kłopot, nawet jeśli procesy sprzedaży i montażu są coraz sprawniejsze. To jeden z powodów, dla których strategia produkcji solidnych sprzętów, które działają bezawaryjnie przez 20 lat tak się broni.



„Dzisiaj wszystko można kupić online,
ale brakuje miejsc, w których sprzęt można obejrzeć
na żywo, wypróbować w działaniu,
doświadczyć go. Miele Experience Center
to odpowiedź na tę potrzebę”

Urządzenia Miele po prostu podłączasz i używasz, bez potrzeby stałego martwienia się ich stanem. To duża wartość i część naszego kodu genetycznego. A jeśli nawet zdarzy się tak, że konieczna będzie wizyta serwisanta, nasze elektroniczne systemy i programy można aktualizować, choćby przez link w aplikacji. Jest też możliwość dodania nowych programów. Kolejna istotna z biznesowego punktu widzenia sprawa to umiejętność patrzenia w przyszłość, i to odległą. Chodzi nie tylko o możliwości technologiczne, ale też o rozpoznanie potrzeb odbiorców na przestrzeni co najmniej dwóch dekad. Dlatego w przyszłym roku wprowadzamy na rynek zupełnie nową generację sprzętów.

Miele to firma rodzinna, zarządza nią już czwarte pokolenie. To chyba pomaga w długofalowym myśleniu o biznesie?

Dokładnie tak jest. Naszym atutem jest brak zadłużenia bankowego, zysk inwestujemy w organizację. Żadna instytucja finansowa nie może ingerować w naszą pracę, sposób myślenia o biznesie. Nie żyjemy, myśląc o obrocie na najbliższy miesiąc czy na najbliższy kwartał. Możemy wprowadzać na rynek produkty, o których wiemy, że niekoniecznie od razu odniosą sukces, ale za pięć lub nawet więcej lat już tak.

Gdyby miał Pan wybrać jeden produkt z dzisiejszej oferty firmy do muzeum Miele, co by to było? Chodzi o sprzęt, który ludziom żyjącym w 2126 roku opowiedziałby najlepiej o naszych czasach...

To trudne pytanie. Problem polega na tym, że gdy urządzenie, na przykład parowar, jest zamknięte, a światło zgaszone, wygląda jak normalny piekarnik... Wybrałbym więc albo ekspres do kawy w za-

budowie, albo jedną z naszych nowości – garnki, które komunikują się z płytą ceramiczną.

Te garnki były jedną z gwiazd podczas otwarcia Miele Experience Center we Wrocławiu. Dopiero w rękach kucharza można było docenić ich innowacyjność. Temu właśnie ma służyć to miejsce?

Tak, dzisiaj wszystko można kupić online, ale brakuje miejsc, w których sprzęt można obejrzeć na żywo, wypróbować w działaniu, doświadczyć go. Stąd nowa formuła showroomów Miele. W przypadku naszych klientów mamy do czynienia z dłuższym procesem decyzyjnym o zakupie niż u konkurencji. Miele Experience Center pomaga w podjęciu tej decyzji.

Czy polski rynek wyróżnia się na tle Europy?

Poza regionalnymi odstępstwami w postaci specjalnych przepisów jako konsumenci wpisujecie się w europejskie trendy. Wyróżnia was coś innego – dynamiczny rozwój i wzrost finansowy, a co za tym idzie rosnąca zamożność społeczeństwa. Polska ma bardzo dobrą infrastrukturę, wysoki poziom wykształcenia kadr, wspiera inwestycje innych państw i marek. Dlatego coraz więcej przedsiębiorstw przenosi tu produkcję. Także my mamy w Polsce fabrykę, w której produkujemy pralki oraz call center. Polska jest dla Niemiec bardzo ważnym partnerem handlowym. A dla mnie osobiście miejscem bliskim sercu. Podziwiam was i kibicuję. Tutaj za rogiem stoi pałac, który dawniej należał do rodziny mojego teścia, kuzyn miał majątek w Miliczu; obaj czuli się Ślązakami. Często do was wracam, nie tylko w interesach. *HD*

Łazienka to prywatny azyl. Trendy łazienkowe na *Salone del Mobile 2026*



Fot. Foster

KOLEKCJA zaprojektowana przez Foster + Partners dla marki Falper, łączy ciepło naturalnego drewna z kamiennymi umywalkami, reinterpreterując estetykę modernizmu we współczesnej łazience



Fot. Stocco

Podczas tegorocznego Salone del Mobile łazienka przestała być prezentowana jako przestrzeń techniczna. Producenci potraktowali ją jak pełnoprawną część domu – miejsce, w którym design, światło, materiały i architektura tworzą atmosferę sprzyjającą wyciszeniu. Zamiast efektownych nowinek dominowały rozwiązania budujące codzienny komfort.





LUSTRA Z KOLEKCJI SPECCHIO łączą minimalistyczną formę z subtelnym oświetleniem, stając się integralnym elementem współczesnej łazienki



Fot. Casabath

TEKST **MAGDA GREFKOWICZ**

N

Najbardziej widocznym kierunkiem było odejście od sterylnej estetyki. Biel ustąpiła miejsca ciepłym odcieniom piasku, gliny, oliwki, burgundu i głębokiego brązu. Kolor pojawiał się nie tylko na ścianach czy płytkach, lecz także na armaturze, umywalkach i meblach, tworząc harmonijne, monochromatyczne kompozycje.



NA STOISKU ROCA dominowały minimalistyczne bryły, subtelna kolorystyka i wyposażenie zaprojektowane z myślą o komforcie oraz zrównoważonym użytkowaniu





Fot. Falper

VIA VENETO STONE MARKI FALPER pokazuje, jak naturalny kamień może stać się architekturą. Monolityczne bryły i ciągłość materiału nadają kolekcji rzeźbiarski charakter



Fot. Antonio Lupi

Naturalne materiały odgrywały pierwszoplanową rolę. Kamień o wyrazistym rysunku, trawertyn, drewno odporne na wilgoć oraz ceramika o matowym wykończeniu budowały wnętrza, które bardziej przypominały domowe spa niż klasyczne łazienki. Widoczna faktura materiałów była równie ważna, jak ich kolor.

Projektanci wyraźnie odchodzą od ostrych krawędzi. Wolnostojące wanny, umywalki i meble zyskały miękkie, zaokrąglone formy inspirowane naturą. Organiczne linie pojawiały się również w lustrach,



Fot. Marmo

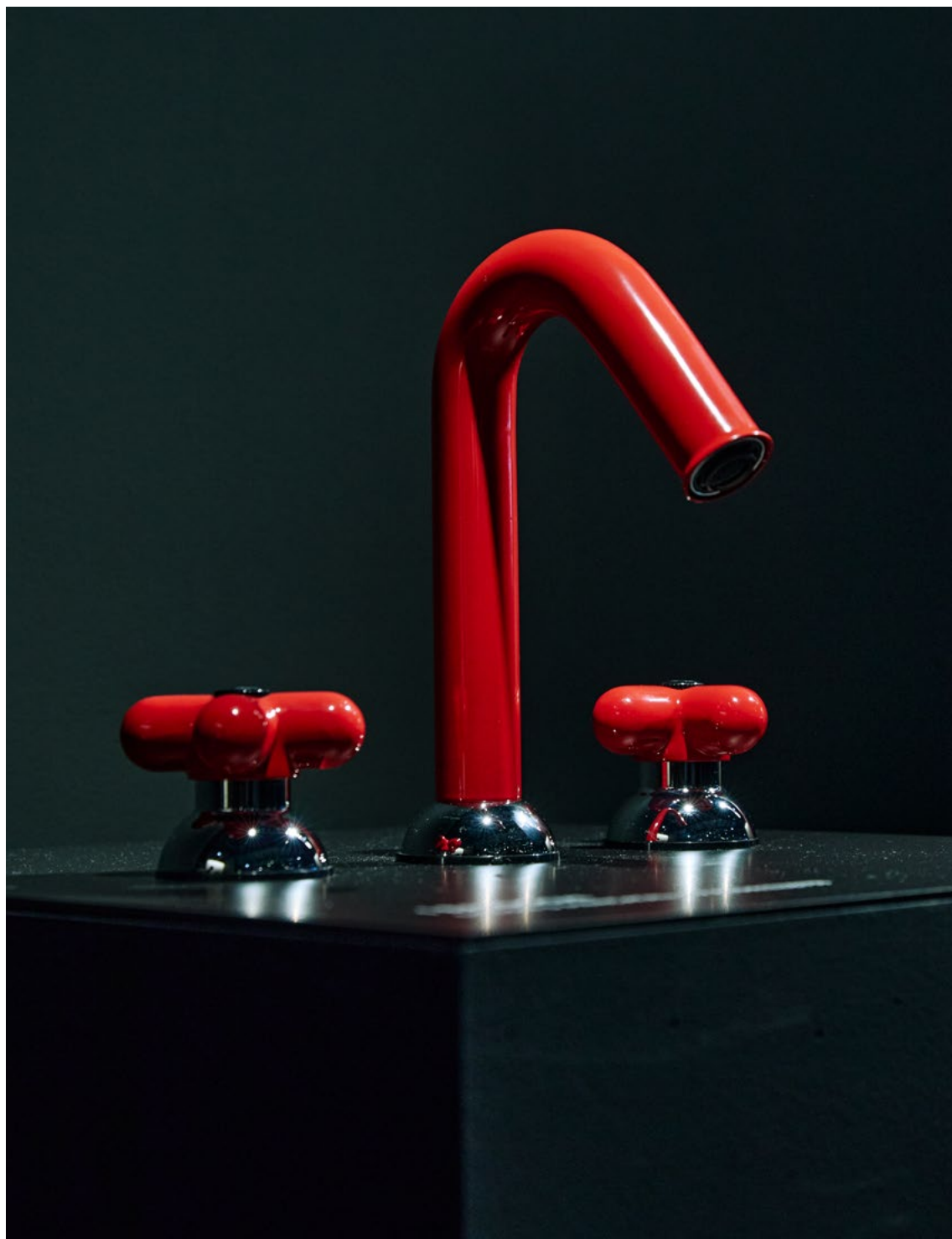
PROJEKTANCI KOLEKCJI INVASO postawili na monolityczne bryły i płynne linie, podkreślając piękno materiału oraz precyzję wykonania





Fot. Mamoli

MAMOLI przypomniło jedną z ikon włoskiego wzornictwa. Gio Ponti Collection to współczesna reedycja armatury zaprojektowanej przez mistrza włoskiego modernizmu w 1953 roku



FANTINI po raz kolejny pokazało, że armatura może być dyskretnym, ale niezwykle istotnym elementem architektury wnętrza



JEDNĄ Z NAJCIEKAWSZYCH PREMIER Salone del Bagno 2026 była Sottsass Collection, kolekcja armatury marki Mamoli inspirowana twórczością Ettore Sottsass, w której charakterystyczna emaliowana dźwignia w kształcie litery Y stała się znakiem rozpoznawczym projektu





Fot. Falper

NA EKSPOZYCJI FALPER dominowały naturalny kamień, monolityczne formy i stonowana paleta barw, podkreślające architektoniczny charakter współczesnej łazienki

oświetleniu i detalach wyposażenia, wprowadzając do wnętrza poczucie spokoju i płynności.

Coraz większe znaczenie zyskuje światło. Nie pełni już wyłącznie funkcji użytkowej, ale staje się narzędziem budowania nastroju. Podświetlane lustra, subtelnie zintegrowane oprawy LED oraz rozproszone oświetlenie ukryte w architekturze wnętrza pozwalają kreować różne scenariusze korzystania z łazienki – od porannej energii po wieczorny relaks.

Widoczny był także rozwój rozwiązań modułowych. Meble, półki i systemy przechowywania można swobodnie konfigurować, dopasowując je do zmieniających się potrzeb użytkowników. Personalizacja staje się jednym z najważniejszych kierunków współczesnego projektowania.

Technologia pozostaje obecna, ale schodzi na drugi plan. Inteligentne funkcje sterowania wodą, oświetleniem czy temperaturą są dyskretnie ukryte, a ich zadaniem jest poprawa komfortu, nie demonstracja możliwości technicznych.

Salone del Mobile 2026 potwierdziło, że łazienka ewoluuje w stronę przestrzeni o niemal mieszkalnym charakterze. Granice między strefą wellness a resztą domu coraz bardziej się zacierają. Liczy się nie tylko estetyka, lecz także atmosfera – wnętrze, które sprzyja regeneracji i pozwala na chwilę zatrzymać tempo codzienności. **HD**



Architektura zaczyna się od odpowiedzialności Nagrody *Up! Awards* 2026 rozdane



Fot. Tomasz Adamaszek

TEGOROCZNI LAUREACI UP!AWARDS pozują do pamiątkowej fotografii razem z wręczającymi nagrody



UROCZYSTOŚĆ odbyła się w NOBU HOTEL WARSAW przy ul. Wilczej 73 w Warszawie



W TYM ROKU wręczono 13 nagród i wyróżnień w różnych kategoriach. Wszystkim serdecznie gratulujemy!

W

W *Nobu Hotel Warsaw* odbyła się gala *Up!Awards 2026* – wydarzenie gromadzące przedstawicieli świata architektury, designu, nieruchomości i budownictwa. Tegoroczna edycja miała jednak wyraźnie inny charakter. Zamiast koncentrować się na nagrodach, stała się punktem wyjścia do rozmowy o odpowiedzialności projektantów i inwestorów za przestrzeń, w której żyjemy.

Wieczór otworzył manifest „*Architektura przyszłości: 180 sekund prawdy*”. Trzy krótkie pytania skierowane do przedstawicieli branży dotyczyły największych wyzwań współczesnej architektury: projektowania z myślą o człowieku, odwagi w podejmowaniu decyzji oraz autentyczności. W dyskusji udział wzięli Janusz Komurkiewicz z Fakro, Tomasz Kozak z Profbud oraz architekt Mirosław Nizio. Choć reprezentowali różne obszary rynku, ich wypowiedzi prowadziły do podobnych wniosków – przyszłość architektury nie zależy od



NOBU HOTEL WARSAW został wyróżniony przez redakcję HOME&DESIGN. Nagrodę specjalną odebrał Stefan Bauer, Dyrektor Zarządzający Nobu Hotel Warsaw

spektakularnych gestów, lecz od odpowiedzialności, lokalnego kontekstu i jakości codziennych doświadczeń użytkowników. Tegoroczne nagrody trafiły do projektów, które pokazują szerokie spektrum współczesnego projektowania. Wśród laureatów znalazła się *Farma Wiatrowa Iłża-Pakośław* nagrodzona za innowacyjne podejście do transformacji energetycznej, Nudo Design za stół Mosso Table, będący przykładem harmonijnego połączenia rzemiosła



i współczesnego wzornictwa, a także zespół *Archigrest i TopoScape* za projekt *Parku Akcji „Burza”*, wyróżniony w kategorii przestrzeni publicznych. Uhonorowano również XYstudio za Centrum Aktywności Międzypokoleniowej, *BDM Architekci* za Kampus Laboratoryjny GUM, pracownię *WXCA* za projekt przebudowy Teatru Bagatela w Krakowie, *Holcim Polska* za pierwszy na świecie zbiornik na wodę pitną drukowany w technologii 3D oraz *Archmondo* Piotra Kowalczyka w kategorii Debiut/Wschodząca Pracownia.

Obok nagród konkursowych przyznano także wyróżnienia redakcyjne. Otrzymali je *Nobu Hotel Warsaw*, *KFA Armatura*, architektka *Katarzyna Weremczuk*, *Angel Poland Group* za apartamentowiec *The Upper House by Angel* oraz *Decoroom* za społeczną metamorfozę Pracowni Uroterapii w Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie. Wszystkie nagrodzone realizacje łączyło przekonanie, że dobrze zaprojektowana przestrzeń powinna odpowiadać nie tylko na potrzeby estetyczne, lecz także społeczne i środowiskowe.

Tegoroczne Up!Awards pokazały, że architektura coraz wyraźniej odchodzi od myślenia o budynku jako autonomicznym obiekcie. W centrum znalazły się relacje, dobrostan użytkowników, odpowiedzialność za środowisko oraz trwałość podejmowanych decyzji. To właśnie te wartości stały się wspólnym mianownikiem zarówno debaty otwierającej galę, jak i nagrodzonych realizacji. **IID**

AKTYWNY LINK, DOTKNIJ
BY PRZEJŚĆ POD ADRES



UPAWARDS.WPROST.PL



Dom i spokój zamiast drogich zegarków. Nowe badanie *infuture. institute* i PROFBUD „Czym jest dziś luksus dla Polaków?”

Luksus w Polsce przestaje oznaczać prestiż i drogie rzeczy. Polacy coraz częściej definiują go jako spokój, bezpieczeństwo finansowe i zdrowie własne oraz bliskich – wynika z najnowszego raportu „Czym dziś jest luksus dla Polaków?” przygotowanego przez instytut badawczy infuture.institute i PROFBUD.

ZDJĘCIA PROFBUD

P

Prawdziwy luksus? Dom, zdrowie i czas. Kiedy Polacy pytani są o swoją definicję luksusu, wciąż mówią o bogactwie i dostatku (31%). Jednak, gdy pytamy, co naprawdę jest dla nich luksusem w codziennym życiu, odpowiedzi są zupełnie inne:

16% wskazuje dom lub mieszkanie

15% deklaruje, że zdrowie własne i bliskich

13% wskazuje bezpieczeństwo finansowe

12% uważa, że to czas wolny i brak obowiązków

„Zestawienie dwóch perspektyw, tego, jak luksus jest definiowany i tego, jak jest realnie doświadczany – pozwala dostrzec kierunki zmian. To właśnie one pokazują, że luksus dzisiaj przestaje być kategorią prestiżu, a staje się czymś bardzo nam bliskim” – komentuje *Aleksandra Kulińska, Senior Strategic Insights Manager z instytutu badawczego infuture.institute.*



OSIEDLE MURANO powstaje w bezpośrednim sąsiedztwie Ogrodu Krasińskich i muzeum POLIN, wpisując się idealnie w historyczną tkankę Muranowa

Spokój droższy niż biżuteria. Badanie pokazuje wyraźny przeskok od „mieć” do „być”. Spokój, cisza i brak stresu (12% wskazań) są dziś cenione niemal tak samo jak luksusowe samochody (12%). Dobra premium jak biżuteria czy zegarki? Tylko 7% uważa je za największy luksus.

Połowa Polaków (50%) twierdzi, że prawdziwy luksus znajduje się dokładnie pośrodku – między dobrami materialnymi a niematerialnymi. Co ciekawe, na taki rozkład odpowiedzi nie wpływa status materialny respondenta.

„Coraz większą wartość zyskuje to, czego nie da się kupić – spokój, czas, zdrowie, relacje. Luksus zaczyna się tam, gdzie kończy się nadmiar, tam, gdzie liczy się nie to, co mamy, lecz to, jak żyjemy” – podkreślają autorzy raportu.

Najbardziej niepokojący wniosek z badania? Wolność i autonomia stają się luksusem... nieosiągalnym. Choć 21% Polaków definiuje luksus jako wolność i niezależność, w rzeczywistości tylko 5% czuje, że faktycznie ją posiada.

„W świecie rosnącej presji, obowiązków i ekonomicznej niepewności wolność i autonomia są bardziej aspiracją niż stanem faktycznym. Pokazuje to, że autonomia jest dziś niejako luksusem utraconym – obecnym w świadomości, ale rzadko realizowanym w praktyce” – czytamy w raporcie.

Podobnie wygląda sytuacja z życiem zgodnym z własnymi zasadami (tylko 3% czuje, że osiągnęło ten stan), czy pracą na własnych warunkach (2%).



MONUMENTALNA kaskadowa bryła inwestycji MURANO została zaprojektowana przez BBGK Architekci. Charakterystyczny rytm elewacji nadaje całości ponadczasowy, wielkomiejski charakter

Największe bariery? Pieniądze, zmęczenie i zdrowie.

Co blokuje Polakom dostęp do luksusu?

- 76%** ograniczone środki finansowe
- 36%** zmęczenie i brak energii
- 31%** ograniczenia zdrowotne
- 30%** obawa przed utratą stabilności
- 24%** brak czasu

Polacy mają też jasną wizję tego, co będzie największym luksusem w przyszłości:

- 33%** możliwość swobodnego zamieszkania w bezpiecznym miejscu na świecie (częściej mężczyźni – 37% vs kobiety – 29%)
- 32%** dobre samopoczucie na co dzień, sen, ruch, zdrowe jedzenie
- 17%** stabilne finanse i równe szanse rozwoju
- 17%** czyste powietrze i różnorodna natura w okolicy domu

„Dzisiaj luksus to przede wszystkim możliwość życia bez lęku o jutro. W kontekście ciągłych napięć gospodarczych, niepewności społecznej i globalnych kryzysów – od pandemii, przez inflację, po wojnę, luksus staje się synonimem stabilności, bezpieczeństwa i kontroli nad własnym życiem. W świecie polikryzysu lokalizacja miejsca zamieszkania może stać się dobrem luksusowym większym niż sam metraż czy wysoki standard wykończenia. Możliwość życia w stabilnym, przewidywalnym otoczeniu staje się fundamentem dobrostanu” – *mówi Aleksandra Kulińska, Senior Strategic Insights Manager z instytutu badawczego infuture.institute.*

Wyniki raportu pokazują, że w szybkim tempie życia i pod rosnącą presją coraz trudniej jest utrzymać zdrową, spokojną codzienność. Dobrze samopoczucie, regeneracja i dbanie o siebie zaczynają być postrzegane jako dobro wymagające czasu, energii i sprzyjających warunków.

Co to oznacza dla rynku nieruchomości? Wyniki pokazują wyraźnie: dziś liczy się coś więcej niż metraż.

„Projektowanie nieruchomości nie może dziś ograniczać się do zaplanowania prywatnych lokali mieszkalnych. Musi obejmować także świadome projektowanie przestrzeni, które wpływają na jakość codziennego życia. W dobie nadprodukcji standardów i etykiet ważne, żeby inwestycje odpowiadały na rzeczywiste potrzeby odbiorców i tworzyły środowiska życia wspierające codzienne funkcjonowanie w długim horyzoncie” – *mówi Tomasz Kozak, wiceprezes zarządu PROFBUD.*

Raport wskazuje, że na zdrowie wpływają nie tylko indywidualne wybory, ale także środowisko: czyste powietrze, dostęp do zieleni, bezpieczeństwo okolicy. *HD*

**PEŁNA WERSJA RAPORTU DOSTĘPNA POD LINKIEM:
MURANO.IMG.PROFBUD.PL/RAPORT-CZYM_DZIS_JEST_
LUKSUS_DLA_POLAKOW.PDF**

AKTYWNY LINK, DOTKNIJ
BY PRZEJŚĆ POD ADRES



Nowa rodzina *ECOVACS DEEBOT* pokazuje, że przyszłość domowej automatyzacji nie polega na większej mocy, lecz na coraz większej samodzielności urządzeń.



Wielec niż robot sprzątający

JESZCZE NIEDAWNO O WARTOŚCI ROBOTA SPRZĄTAJĄCEGO DECYDOWAŁA PRZED W SZYSTKIM MOC SSANIA. Dziś producenci rozwijają urządzenia w zupełnie innym kierunku. Coraz większe znaczenie mają sztuczna inteligencja, zaawansowana nawigacja oraz rozwiązania, które ograniczają udział użytkownika w codziennym sprzątaniu do minimum. To właśnie ten trend wyznacza nowa rodzina robotów *ECOVACS DEEBOT*, zaprezentowana podczas pierwszego spotkania marki z mediami w Polsce.

Najbardziej zaawansowanym modelem jest *DEEBOT X12 Omni-Cyclone*. Oprócz mocy ssania sięgającej 22 000 Pa i systemu nawigacji AIVI 3D 4.0 uwagę zwraca przede wszystkim technologia *FocusJet*. Zamiast od razu ścierać zaschnięte zabrudzenia, robot najpierw kieruje na nie skoncentrowany strumień środka czyszczącego, rozmiękczaając plamę, a dopiero później rozpoczyna właściwe mycie. To rozwiązanie inspirowane profesjonalnymi systemami czyszczenia stosowanymi w hotelach i gastronomii, które zwiększa skuteczność usuwania trudnych zabrudzeń już podczas pierwszego przejazdu. Nowy flagowiec wyposażono także w technologię *ZeroTangle 4.0*, ograniczającą owijanie się włosów wokół szczotek, oraz system *Mop Roller Smart Cover*, który automatycznie unosi i osłania wałek mopujący podczas wjazdu na dywan. Dzięki temu urządzenie płynnie przechodzi między różnymi rodzajami podłóg bez ryzyka ich zamoczenia.

Ważnym elementem całego ekosystemu pozostaje bezworkowa stacja *OMNI*, która przejmuje większość czynności serwisowych.



STACJA OMNI automatycznie opróżnia pojemnik na kurz, pierze i suszy pady mopujące oraz uzupełnia wodę, ograniczając konieczność codziennej obsługi robota

Opróżnia pojemnik na kurz, pierze i suszy mopy, a w modelu X12 dodatkowo zarządza dwoma środkami czyszczącymi, dobierając odpowiedni detergent do rodzaju sprzątanej powierzchni. Coraz wyraźniej widać, że współczesny robot nie jest już pojedynczym urządzeniem, lecz częścią zintegrowanego systemu dbającego o czystość domu.

Nowa rodzina DEEBOT obejmuje również modele odpowiadające różnym potrzebom użytkowników. DEEBOT *T90 PRO OMNI* został zaprojektowany z myślą o domach z wysokimi progami i grubymi dywanami, dzięki technologii TruePass pokonując przeszkody o wysokości do 4 cm. DEEBOT *T50 OMNI Gen3* wyróżnia się smukłą konstrukcją oraz systemem TruEdge 2.0, który pozwala skutecznie sprzątać przy listwach przypodłogowych i pod niskimi meblami. Z kolei DEEBOT *T30e OMNI* oferuje rozwiązania znane z urządzeń klasy premium w bardziej przystępnej cenie, pozostając propozycją dla osób rozpoczynających przygodę z robotami sprzątającymi.

Premiera nowych urządzeń pokazuje, że rozwój robotyki domowej coraz mniej koncentruje się na pojedynczych parametrach technicznych. Kierunek wyznacza dziś automatyzacja całego procesu – od mapowania przestrzeni i rozpoznawania przeszkód po konserwację urządzenia po zakończonym cyklu pracy. W efekcie robot sprzątający staje się elementem inteligentnego domu, który nie tylko odkurza i mopuje, ale samodzielnie przygotowuje się do kolejnego dnia pracy. **HD**

HOME & DESIGN

DOM.WPROST.PL WYDANIE NR 5 LIPIEC 2026

PRODUKCJA I ZESPÓŁ

Wydawca Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Wprost”

Grupa Kapitałowa PMPG Polskie Media SA

Zarząd Katarzyna Gintrowska, Jolanta Kloc

Dyrektor wydawniczy Robert Pstrokoński

REDAKCJA

Redaktorka prowadząca

Magda Grefkowicz | m.grefkowicz@wprost.pl

Korekta Ewa Jagalska | e.jagalska@wprost.pl

Design & layout Karol Kinal

REKLAMA I PROJEKTY

Dyrektor projektu Wioletta Wabnic | w.wabnic@pmpg.pl

Reklama i partnerstwa

Karolina Sielska-Jastrzębowska | k.sielska@pmpg.pl

Zastrzeżenia redakcyjne Prezentowane wnętrza zawierają oryginalne elementy wystroju oraz produkty marek luksusowych ukazane wyłącznie w kontekście redakcyjnym. Publikacja nie stanowi reklamy ani nie sugeruje współpracy z właścicielami znaków towarowych, które mogą być widoczne na zdjęciach. Wszystkie znaki towarowe należą do ich prawnych właścicieli.